P

Cena numeru 2 zł.

Konkurs powieściowy „Głosu" | KUPON Nr 25



GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III — ŁÓDŹ, SOBOTA 9 SIERPNIA 1947 ROKU — NR. 217 (798)

ZAPACH DOLARÓW

ŻADEN rząd na świecie dotąd nie poczynił tyle wysiłków, aby przekonać swych obywateli, że gospodaruje źle, że doprowadził własne państwo nad skraj przepaści, jak to ostatnio z wielkim hukiem robi rząd angielski socjalistyczny rząd Partii Pracy, jego premier p. Attlee i inni ministrowie Jego Królewskiej Mości.

WYZNANIA ministrów gabinetu labourzystowskiego, głoszą wszem i wobec, że nadchodzi zmierzch Imperium Brytyjskiego, że Anglia stoi w obliczu bankructwa finansowego, że nie ma za co kupować żywności i surowców, że grozi jej głód i tak dalej w najczarniejszych tonach.

HIOBOWYM wieściom głoszonym przez p. p. Attlee, Hugh Daltona, Bevina towarzyszy kampania prasy różnych odcieni, twierdząca, że faktyczna sytuacja Anglii jest w rzeczywistości o wiele gorsza niż się do tego przyznają ministrowie Partii Pracy.

CAŁY TEN HAŁAS wokół katastrofy gospodarczej, wobec której stanęła Anglia, nie może nie budzić uzasadnionych podejrzeń co do celów tej kampanii. Zwłaszcza, że właśnie w tym czasie dowiedzieliśmy się o szeregu faktów, którym, coprawda, nie starano się nadawać rozgłosu, ale *niemniej bardzo znamiennych i doniosłych*.

PIERWSZYM FAKTEM takim było wiadomość o rezygnacji rządu Partii Pracy z nacjonalizacji przemysłu stalowego. Było to złamaniem przez rząd p. Attlee solennego przyrzeczenia danego wyborcom, którzy głosowali na Partię Pracy. Jak wiadomo potentaci przemysłu stalowego oraz związanego z nimi przemysłu zbrojeniowego trzęsą po dziś dzień życiem gospodarczym i politycznym Anglii, a ich polityczną reprezentacją w Izbie Gmin jest p. Churchill i partia konserwatystów, a macki swoje rozciągają oni i na inne partie. Potentaci przemysłu stalowego pchają zawsze Anglię w kierunku jak najreakcyjniejszym i imperialistycznym, diametralnie przeciwstawnym dążeniom i ideałom socjalistycznym większości wyborców angielskich, którzy głosowali za Partią Pracy.

FAKT DRUGI — to przedstawianie przez rząd p. Attlee programu gospodarczego, który oznacza przerzucenie całego ciężaru, wszystkich kosztów wyjścia z kryzysu przeżywanego przez kapitalistyczną gospodarkę angielską na barki klasy robotniczej, na warstwy pracownicze i na słabsze grupy burżuazji angielskiej. Do tego zmierzają przedłużenie dnia pracy, sprzeciw wobec podwyżek płac, dalsze poważne ograniczenia spożycia artykułów pierwszej potrzeby i szereg innych zarządzeń podobnego pokroju.

FAKT TRZECI — to wskazanie przez rząd p. Attlee, jako jedynej deski ratunku dla Anglii — pożyczek amerykańskich: „DOLARY, DOLARY ZA KAŻDĄ CENĘ! — woła p. Attlee. — INACZEJ ANGLIA ZGINIE!"

HASŁO to usprawiedliwić ma w oczach Anglików sromotną kapitulację rządu Partii Pracy wobec potentatów finansowych USA za cenę... obietnic pożyczkowych (Nic więcej na razie p. Attlee nie uzyskał).

ZA CENĘ tych obietnic rząd p. Attlee — Bevina wysłużył się już dobrze magnatom amerykańskim w związku z tak zwanym „planem Marshalla".

ZAPACH DOLARÓW uczynił na Attlee i Bevinie takie wrażenie, że wyrazili zgodę na projekty amerykańskie co do zwiększenia produkcji przemysłu niemieckiego, choć może na tym ucierpieć przemysł angielski. Tenże zapach dolarów spowodował, że pp. Attlee i Bevin poddali się dyktandu amerykańskiemu w sprawie Zagłębia Ruhry, choć dla każdego kto choć cokolwiek się orientuje w tych sprawach jest rzeczą wiadomą, że rzekoma współpraca anglo-amerykańska w gospodarce Zagłębiem Ruhry upodobnić się musi do współpracy jeźdźca i muła. Tak to się dzieje, gdy socjaliści widzą sojusznika na prawicy a nie na lewicy.

NIC DZIWNEGO, że budzi się nieodparte wrażenie, że hałas wszczęty wokół rzekomej katastrofy gospodarczej Anglii miał pewne, ukryte cele. Czy aby wszystko to nie czyni się po to, aby zastraszyć i ogłuszyć przeciętnego Anglika, aby oślepł i dał się prowadzić za nos magnatom finansowym Anglii i Stanów, którzy na biedzie ludzkiej zwykli robić najdoskonalsze i najzyskowniejsze interesy. CZY NIE CZYNI SIĘ TEGO POTO, ABY ODWRÓCIĆ UWAGĘ ANGIELSKICH MAS LUDOWYCH NIEZADOWOLONYCH Z OBECNEJ POLITYKI RZĄDU PARTII PRACY I SZUKAJĄCYCH INNEGO WYJŚCIA Z OBECNEGO KRYZYSU NA DROGACH PRZEBUDOWY PRZEMYSŁU I GOSPODARKI ANGIELSKIEJ I ZASADNICZEJ ZMIANY POLITYKI ZAGRANICZNEJ, NA DROGACH POLITYKI RZECZYWIŚCIE SOCJALISTYCZNEJ?

E.U.

Sprzedają Grecję Turkom!

Za pomoc wojskową przeciw powstańcom — faszyści Tsaldarisa godzą się na ustępstwa terytorialne

LONDYN PAP. — Dziennik ateński „Elefteri Ellada" donosi, że w ciągu ostatnich dwóch dni rząd grecki ponownie rozpatrywał sprawę **udziału tureckich sił zbrojnych w walce przeciwko armii demokratycznej.**

Ostateczna decyzja jeszcze nie zapadła, gdyż rząd grecki uważa pewne warunki wysunięte przez Turcję **za zbyt uciążliwe.** Dotyczy to zwłaszcza **kosztów utrzymania tureckich oddziałów okupacyjnych, pewnych ustępstw terytorialnych na rzecz Turcji oraz daty wycofania sił tureckich.** Rząd grecki miał się zwrócić za pośrednictwem ministra Tsaldarsa do rządu amerykańskiego z prośba **by wpłynął na Turcję w kierunku złagodzenia wysuniętych przez nią warunków.**

Dziennik podkreśla z naciskiem, że prawdziwość tych informacji, otrzymanych z najbardziej miarodajnych źródeł, nie ulega najmniejszej wątpliwości.

MOSKWA PAP. — Agencja TASS donosi z Aten, że w nocy z 5 na 6 sierpnia 300-osobowy oddział powstańców zaatakował miasto Arachow w Beocji w odległości 30 km na zachód od Lavadii. Po przełamaniu oporu garnizonu, oddziału żandarmerii i uzbrojonych monarchistów, **powstańcy zajęli miasto.** Wszyscy oficerowie oraz 17 żołnierzy garnizonu zginęło. Los pozostałych żołnierzy jest nieznany. Oficjalny komunikat rządowy, jak również depesze w prasie prawicowej nie podały strat powstańców.

Bidault nie jedzie do U. S. A.

RARYŻ PAP. — Rzecznik rządu francuskiego oświadczył w piątek, że **wbrew wcześniejszym doniesieniom minister *Bidault* najprawodopodobniej nie uda się do Waszyngtonu** na konferencję w sprawie określenia nowego poziomu produkcji przemysłowej Niemiec. Rzecznik rządu nie zaprzeczył jednak wiadomościom, że na konferencję tę wydelegowany będzie emisariusz dyplomatyczny.

Walki w Indonezji trwają

LONDYN PAP. — Korespondent Reutera donosi z Batawii, że na wyspie Madurze (północny wschód Jawy) **trwają nadal gwałtowne walki.** Wojska holenderskie zajęły 6 sierpnia tj. w 2 dni po uchwale Rady Bezpieczeństwa o zaprzestaniu ognia, — miasto Pamoszan. Na ulicach Bankalan toczą się zacięte walki między ludnością cywilną a wojskami holenderskimi.

Wojska holenderskie zaatakowały również Pingit w środkowej części Jawy i zajęły po walkach jeszcze dwa pobliskie miasta.

NOWY JORK (obsł. wł.) — W najbliższy wtorek Rada Bezpieczeństwa rozpatrywać będzie sprawę wyboru komisji arbitrażowej dla likwidacji konfliktu holendersko - indonezyjskiego. Na tymże posiedzeniu ponownie omawiana będzie sytuacja na Bałkanach.

Niesnaski w rządzie U. S. A.

Minister wojny Royal psuje szyki Marshallowi

NOWY JORK PAP. — W kołach politycznych Waszyngtonu twierdzą, że *między sekretarzem stanu Marshallem a ministrem wojny Royalem zarysowały się poważne nieporozumienia.* Jak wiadomo, tydzień temu na skutek demarche Francji, Marshall polecił *wstrzymać ogłoszenie nowego planu podniesienia produkcji przemysłowej Niemiec zachodnich.*

Jednocześnie *w liście do ministra Bidault Marshall podkreślił, iż sprawa ta nie zostanie* ostatecznie zadecydowana bez zasięgnięcia opinii Francji.

Tymczasem minister Royall, który udał się do Niemiec dla odbycia konferencji z generałem Clay'em i innymi dowódcami amerykańskimi w Europie, *oświadczył w Berlinie, że decyzje w sprawie Niemiec zostaną powzięte wyłącznie przez USA i Wielką Brytanię* oraz zaprzeczył, jakoby Stany Zjednoczone zobowiązały się do zasięgania w tych sprawach *opinii Francji.*

Minister Marshall jest podobno głęboko niezadowolony z oświadczenia Royalla. Cała sprawa oprze się prawdopodobnie ostatecznie o prezydenta Trumana, który zadecyduje, jaka rola zostanie przyznana Francji w ustaleniu poziomu produkcji przemysłowej Niemiec.

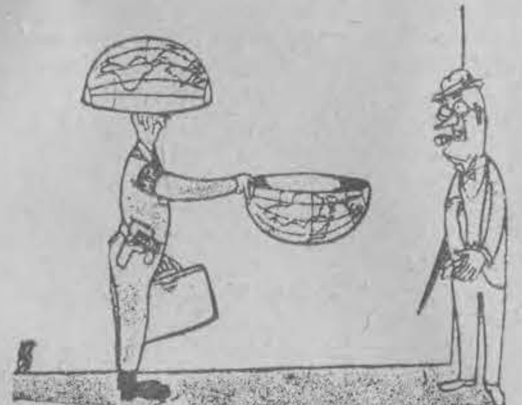
W Waszyngtonie twierdzą, że obecny spór wykracza poza ramy zwykłych różnic poglądów między Departamentem Stanu a Ministerstwem Wojny, które bywały na porządku dziennym od czasu, gdy armia, po wybuchu wojny, zaczęła *odgrywać rolę w polityce zagranicznej USA.*

Obecnym nieporozumieniom nadaje się szczególnie ważne znaczenie z uwagi na to, że mogą one wpłynąć na politykę Francji.

Słuszna odprawa

LONDYN (obsł. wł.) — Z Nowego Jorku donoszą, iż na posiedzeniu komisji do spraw przyjmowania nowych członków ONZ **delegat radziecki poparł prośbę Węgier, Bułgarii i Rumunii** o przyjęcie w poczet członków ONZ.

Odpowiadając na sprzeciw delegata amerykańskiego, umotywowany sytuacją polityczną tych krajów, **delegat radziecki oświadczył, iż rząd Stanów Zjednoczonych nie ma prawa wtrącania się do spraw wewnętrznych jakiegokolwiek państwa.** Komisja odłożyła swoją decyzję do następnego posiedzenia.



Plan Marshalla

KONFERENCJE POWIATOWE

AKTYWU PPS i PPR

W dniu 10 sierpnia rb. odbędą się w **Łowiczu, Kutnie, Łęczycy, Pabianicach, Końskich, Opocznie, Skierniewicach, Rawie Mazowieckiej, Wieluniu, Sieradzu, Piotrkowie i Tomaszowie Mazowieckim** powiatowe konferencje aktywów PPS i PPR.

Wojewódzki Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej w Łodzi.

Wojewódzki Komitet Polskiej Partii Robotniczej w Łodzi.

Bezlitosna eksploatacja i wyzysk

panuje w brytyjskich posiadłościach zamorskich koloniach

MOSKWA (obsł. wł.) — Tygodnik „Nowoje Wremia" zajmuje się ostatnio opublikowaną przez rząd angielski „niebieską księgą" o brytyjskiej polityce kolonialnej. Pismo stwierdza, że asygnowanie 126 milionów funtów szterlingów na rozwój kolonii w najbliższym dziesięcioleciu stanowi nieznaczną sumę, wynosząca zaledwie **4 szylingi na jednego mieszkańca kolonii.** Polityka kolonialna rządu labourzystowskiego niczym się nie różni od polityki konserwatystów. W Banku angielskim — jak stwierdza pismo — zamrożono aktywy kolonii, wynoszące 800 milionów funtów, zaś program rozwoju kolonii przewiduje na pierwszy rok nieznaczne wydatki w wysokości **8 milionów funtów.**

Stan kolonii charakteryzuią chociażby takie fakty, że w północnej Rodezji śmiertelność dzieci do trzech lat wynosi 56 procent, w Nigerii zarejestrowano miliony wypadków trądu, a na Złotym Brzegu 80 — 90 procent ludności zarażonych jest chorobami wenerycznymi. Podczas, gdy średnia długość życia wynosi w Anglii 55 lat, **w Indiach zaledwie 23 lata. Ludność kolonii brytyjskich stale głoduje. W 1943 r. umarło z głodu 6 milionów Hindusów.** Nie lepiej przedstawia się demokratyzacja reżimu kolonalnego. Na Cejlonie prawo wyborcze do Rady Doradczej przy gubernatorze posiada zaledwie 4 procent ludności, w Nigerii zaś na ogólna liczbę 30 członków Rady, ludność tubylcza ma prawo wybierać jedynie czterech, przy czym w wyborach bierze udział co tysiączny mieszkaniec. Reklama polityki kolonialnej rządu labourzystów — stwierdza w zakończeniu „Nowoje Wremia" — w świetle tych faktów, jest conajmniej nie na miejscu i grubo przesadzona.

NOWA „KSIĘGA DŻUNGLI"



Bidault (Francja) wśród opiekunów.

200 labourzystów grozi rokoszem

przeciw polityce rządu Partii Pracy

LONDYN (obsł. wł.) — Grupa „Keep left" (lewicowcy) opracowała memorandum, które ma być przedstawione premierowi Attlee. Memorandum to zawiera ostrzeżenie pod adresem rządu Labour Party, że **kontynuowanie jego dotychczasowej polityki grozi nie tylko utratą wpływów Labour Party,** lecz zawiera również niebezpieczeństwo dla Wielkiej Brytanii.

Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że memorandum, zawierające krytykę planu rządowego, **podpisało dotąd 200 posłów labourzystów.**

Wczorajszy „Daily Herald" zawiera w artykule wstępnym argumenty polemiczne na zarzuty lewicy Labour Party. Organ Labour Party podkreśla, że **Attlee przemawiał w Izbie Gmin jako premier, a nie jako przywódca partii.**

LONDYN (obsł. wł.) — W Izbie Gmin odbyło się wczoraj głosowanie nad rządowym projektem ustawy o pełnomocnictwach dla rządu. **Wniosek opozycji o odrzucenie rządowego projektu ustawy Izba odrzuciła większością 251 głosów przeciwko 148.**

Odwet filmowców amerykańskich

LONDYN (obsł. wł.) — Z Nowego Jorku donoszą, iż amerykańscy producenci filmowi postanowili wczoraj wieczorem zaprzestać wysyłania filmów amerykańskich do Wielkiej Brytanii. Krok ten jest wyrazem protestu przeciwko ustawie angielskiej, podwyższającej o 75 procent podatek od wwozu filmów amerykańskich.

Truman jedzie do Brazylii

na obrady konferencji panamerykańskiej

NOWY JORK PAP. — Prezydent Truman przyjął ostatecznie zaproszenie prezydenta Brazylii Enrico Gaspar Dutra i wyjedzie do Brazylii prawdopodobnie w dniu 4 września. Prezydent będzie obecny na końcowej sesji konferencji panamerykańskiej, która **rozpocznie się w połowie sierpnia i potrwa do pierwszych dni września.**

Powszechnie przypuszczą się, że prezydent Truman wygłosi na konferencji przemówienie, poświęcone problemom międzynarodowym.



Analizując atmosferę, która zrodziła ów splot wywiadu, pseudo-politycznej akcji podziemia i wreszcie oficjalnej, rzekomo legalnej opozycji, ujawnionych w procesie Augustyńskiego, red. Roman Werfel w „Głosie Ludu" pisze:

„Proces wykazał, że dla ludzi środowiska PSL — i, niestety, niektórych innych — PRAWA RZECZYPOSPOLITEJ NIE ISTNIEJĄ, a jeśli istnieją — to chyba po to, aby JE OBCHODZIĆ, aby ZNAJDOWAĆ SPOSOBY ICH NARUSZANIA. Proces wykazał, że dla tych ludzi psychologicznie państwo polskie, Rzeczpospolita Polski jest czymś obcym i obojętnym, że nie czują się oni wobec tego państwa w niczym związani".

Zacytowawszy szereg faktów i przykładów z działalności oskarżonych i ich „otoczenia" — autor stwierdza:

„Ta atmosfera walki z państwem nie ogranicza się do ławy oskarżonych. Na rozprawie odczytano wezwanie świadka Koziejowej. W sprawozdaniach prasowych, niestety, pominięto ich treść. A szkoda. Był tam m. in. opis zebrania w redakcji „Gazety Ludowej" tuż po rewizji. Przemawiał p. pos. Wójcik. Nawoływał do solidarności — do solidarności przeciwko komu? Przeciwko PAŃSTWU. Do solidarności z kim? Z tymi, którzy uprawiali wywiad przeciwko państwu.

W środowisku PSL, podobnie jak w środowisku podziemia wytworzyła się atmosfera negowania państwa polskiego, negowania jego praw, negowania jego władz, negowania jego rzeczywistości. Trzeba, żeby ci, którzy tę atmosferę tworzą i ci, którzy jej ulegają wiedzieli, że nie mogą liczyć na pobłażanie. Trzeba, aby wszyscy w Polsce wiedzieli, że prawa Rzeczypospolitej obowiązują WSZYSTKICH i że ci, którzy je naruszą, spotkają się z represją karną. Spotkają się nawet wtedy, kiedy będą się tłumaczyli, że pracowali dla posła Mikołajczyka i tylko niechcący oddali równocześnie usługę... „Stoczni."



25

Rekrutujący się z robociarzy i wieśniaków żołnierze lepiej od swoich przełożonych znosili wszelkie niebezpieczeństwa, niewygody i trudności. Stąd liczne często krwawe nieporozumienia między oficerami a żołnierzami były chlebem powszednim w szeregach greckiej armii. Pewnego razu Quell odprowadzał Helenę do szpitala. Była okropna pogoda, padał deszcz ze śniegiem i wiał silny wiatr z północy. Po drodze spotkali grupę żołnierzy greckich, maszerujących i przemokniętych do suchej nitki. Mieli rozpięte płaszcze, mundury w nieładzie. Mimo deszczu nie mieli czapek na głowach które były gładko ogolone. Twarze żołnierzy były dziwne: szare ze zmęczenia, o zgasłych oczach, rzucających ponure spojrzenia dokoła. Ręce mieli mocno związane. Było ich dziewięciu i wszyscy byli związani jednym sznurem. Po bokach tej dziwnej grupy kroczyło 9-ciu uzbrojonych od stóp do głowy greckich żołnierzy, udających dziarskich wojowników. Quell przystanął na chwilę i zapytał Helenę co to za dziwne zbiorowisko i dokąd właściwie idą. Popatrzyła na niego i nagle wzięła go pod rękę. Ruszyli dalej.

— Chodźmy prędzej. Prowadzą ich na śmierć — rzekła cicho.

— Jakto na śmierć? — zdumiał się Quell. — Czy to są szpiedzy?

— Nie. Po prostu zastrzelili swego oficera.

— Za co?

— Podejrzewali go o zdradę, osądzili, wydali wyrok śmierci i rozstrzelali. Po prostu zabili. A teraz rozstrzelają ich.

— Dokąd ich prowadzą?

— Za szpitalem jest pusty plac — powiedziała Helena.

— Boże ty mój! To mi dopiero porządki! — wykrzyknął do głębi wstrząśnięty Quell.

— To już nie po raz pierwszy się zdarza — odpowiedziała spokojnie Helena. — Żołnierze zwykle są rozstrzeliwani na placu, o którym wspomniałam. Ranni opowiadają w szpitalu, o oficerach: za żadne skarby nie chcą wracać na front, aby znów trafić pod dowództwo tych bubków. Słyszą, jak rozstrzeliwują żołnierzy za szpitalem — dodała przyciszonym głosem.

Helena opowiadała z nieukrywaną trwogą rozglądając się wokoło. Nadchodził zmierzch.

Quell nie mógł oderwać wzroku od żołnierzy, powoli kroczących pod deszczem po gliniastym błocie. Odprowadził ich oczyma, aż zniknęli — skręcając za szpital. Tam właśnie, gdzie opowiadała Helena. Stał z dziewczyną przed wejściem do szpitala, i nagle, ku zdziwieniu Heleny, nie mówiąc ani słowa zawrócił i prędko poszedł. Szedł w kierunku, gdzie zniknęli żołnierze.. Zbliżył się do placu. Widział, jak konwój brudnymi szmatami zawiązywał oczy skazańcom. Robiono to w milczeniu. Konwojenci mieli twarze tak samo zielone i niezdrowe, jak ci, których przyprowadzili na stracenie. Ustawiali ich w jednym szeregu. Później wyprowadzali po jednemu na otwarte miejsce. Quell zobaczył, jak jeden ze skazańców poślizgnął się i upadł twarzą w błoto. Konwojent otarł mu twarz z brudu i ustawił z powrotem w szeregu. Skazańcy usiłowali stać równo. Deszcz chlastał ich nielitościwie. Wśród nieszczęśliwców można było zauważyć sporo młodych ludzi.

Quell zadumał się, co zmusza konwojentów strzelać do takich samych jak oni dziewięciu żołnierzy. Uświadamiał sobie, iż ci żołnierze z opaskami na oczach, spokojnie oczekujący śmierci — są pewni, iż racja jest po ich stronie. I może dlatego właśnie tak spokojnie stoją w obliczu śmierci. Wiedział, że to oni mają rację, a nie ci, którzy do nich strzelają, jak również nie ci, którzy kazali tamtym dziewięciu strzelać. Był duszą po stronie skazańców. Czuł że i oni i on sam—to jedna całość, na imię której solidarność żołnierska.

Stał i obserwował dalej, nie mogąc odejść. Widział jak celowano do nich, jak padły strzały i stoczyły się na ziemię chude postacie ze związanymi rękoma. Padli wprost w błoto, które chlupało za każdym padnięciem.

Ale jeden nie upadł. Kula go ominęła. Quell wyczuł w głębi swojej świadomości, jak był oszołomiony ten ocalały żołnierz, gdy kula świsnęła mu nad uchem, a on został cały. Jak elektryczna iskra przemknęła przez głowę Quellowi myśl o tej strasznej świadomości „żyję", tym straszniejszej, iż powstała ona w obliczu śmierci. Oszołomienie żołnierza trwało niedługo. W parę sekund później rozległ się strzał, który echem odezwał się w okolicy. Po tym strzale skazaniec runął na ziemię obok swoich towarzyszy. Quell doznał dziwnego uczucia. Zdawało mu się, że rozdwoił się nagle. Był jednocześnie między rozstrzeliwanymi i tymi, którzy rozstrzeliwali. Był żołnierzem. Biernym narzędziem a zarazem uosobieniem strasznej żywiołowej siły, siły narodu. Wiedział dobrze: nie zawsze jedni żołnierze będą rozstrzeliwali drugich. Nie zawsze...

Nie pamiętał, jak zawrócił z placu, gdzie odbywały się egzekucje i poszedł z powrotem do szpitala. Otrzeźwił go dopiero i przywrócił do przytomności głos Heleny. Wciąż czekała na niego.

— Co się stało? Gdzie pan był?

— Rozstrzelali — odrzekł, nie odpowiadając właściwie na pytanie.

— Po co pan tam poszedł?

— Teraz dopiero zrozumiałem wiele rzeczy — odpowiedział w zamyśleniu.

— Jakie?

— Zrozumiałem, co się dzieje w greckiej duszy.

— Pan musiał to kiedyś zrozumieć — podkreśliła z naciskiem słowa.

— Już rozumiem — odpowiedział.

(D. c. n.)

Interes „dobrych usług"

Amerykański kapitał wyciąga ręce po zapasy kauczuku w Indonezji

Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych w Radzie Bezpieczeństwa, podczas obrad nad sprawą zatargu pomiędzy Holandią a Republiką Indonezyjską oświadczył, że USA gotowe są pośredniczyć w załatwieniu tego konfliktu. Departament stanu sprostował jednak to oświadczenie, wyjaśniając, że nie chodzi tu o pośrednictwo w ścisłym tego słowa znaczeniu, lecz o *„dobre usługi", które Stany Zjednoczone chciałyby okazać dla pogodzenia przeciwników.*

Dziwnym się wydaje, że oficjalny przedstawiciel USA w Radzie Bezpieczeństwa mówi jedno, zaś jego władze przełożone, tj. Departament stanu, coś innego. Ale nie o to chodzi. Rzeczą ważniejszą jest ustalić i sprecyzować, co należy rozumieć pod pojęciem „dobrych usług", ofiarowanych łaskawie przez resort p. Marshalla.

Jak donosi prasa holenderska, Holendrzy — w toku swej ofensywy — *zagarnęli* w różnych miejscowościach Indonezji, a m. in. w porcie jawajskim Cherbion, *wielkie zapasy kauczuku, będącego — jak wiadomo — cennym i poszukiwanym surowcem.* Po ten kauczuk wyciągnęły się skwapliwie długie ręce amerykańskich kapitalistów, tych właśnie, których rządowi przedstawiciele pragną tak gorąco okazać Holendrom oraz Indonezyjczykom — „dobre usługi". Do Cheribon i innych portów lada dzień zawinąć mają okręty amerykańskie, aby setki tysięcy ton kauczuku przewieźć do Stanów Zjednoczonych.

Teraz już dokładnie wiemy, jak rozumieć amerykańskie „dobre usługi". Są one rzeczywiście „dobre", a *najlepsze* dla tych, którzy je świadczą. Może jednak byłoby właściwiej w danym razie — zamiast słowa „usługa" — użyć po prostu słowa: „interes"?...

B. D.



Dźwięczą kosy — a cenne snopy zbóż wypełniają stodoły. Znojna praca rolnika zapewnia ludności Polski spokojne jutro.

Śladem naszych artykułów

Nie z winy „Społem"

Związek Gosp. „Społem" nadesłał nam następujące wyjaśnienie.

W dniu 6 sierpnia 1947 r. w „Głosie Robotniczym" ukazała się notatka stawiająca zarzut, jakoby z winy transportu „Społem" nie można w Łodzi otrzymać papierosów po 3 zł. Okręgowy Oddział Spożywczy „Społem" w Łodzi, który zajmuje się rozprowadzaniem m. in. i papierosów, stwierdza, iż braki, jakie są w sprzedaży powstają jedynie z winy PMT, który nie jest w stanie dać „Społem" dostatecznej ilości zamówionego towaru.

Transport „Społem" jest tak zorganizowany, że może rozprowadzić każdą ilość danego towaru.

Dyscyplina pracy - fundamentem dobrobytu

Należy zwalczać nieuzasadniony stosunek do swych obowiązków

Analizując rezultaty półrocznej pracy przemysłu włókienniczego trzeba stwierdzić, że przyczyną niewykonania planu w niektórych branżach (bawełnianej, włókien sztucznych i włókien łykowych) były nie tylko trudności obiektywne — brak surowca i komplikacje transportowe.

Wśród wielu pracowników przemysłu włókienniczego daje się, niestety, zaobserwować *obojętny stosunek do pracy, do swych obowiązków.* Pracownicy ci, zamiast walczyć o przełamanie trudności, usiłują przerzucić odpowiedzialność za niewykonanie zleceń na innych, *chcą utopić sprawę w powodzi papierków.*

U wielu pracowników występuje nagminnie brak odpowiedzialności za powierzony im odcinek pracy i zbyteczne oglądanie się za wskazówkami z góry.

Zjawiskiem, niestety, bardzo często występującym jest *zwykła nieuczciwość przy pracy i brak elementarnej moralności zawodowej.* Najbardziej jaskrawym symptomem takiej nieuczciwości jest *nieprzestrzeganie ustawowego dnia pracy.*

Spóźnianie się do pracy, przedwczesne jej kończenie, niepotrzebne spacery w godzinach urzędowych, zwykłe „odsiadywanie" godzin i wiele innych temu podobnych plag — *powoduje obniżenie wydajności pracy i w dalszej konsekwencji doprowadza do zrywania planów produkcyjnych.*

Zjawisko to, jak już wspomnieliśmy, daje się zaobserwować wszędzie, ale *najsilniej napiętnować je należy, gdy występuje ono w oddziałach administracyjnych i biurach dyrekcji i central,* które powinnyby świecić przykładem. *Pora najwyższa, ażeby opinia publiczna napiętnowała nieuczciwych pracowników. Trzeba tępić niechlujstwo w pracy, lenistwo i nieróbstwo.*

L.

Brońmy wpływów Skarbu Państwa

Czynnik społeczny tropi nierzetelnych płatników

Obywatelskie Komisje powołane do życia

Popularnym orężem dywersantów gospodarczych, działających na szkodę Skarbu Państwa, jest *uchylanie się od obowiązku płacenia podatków* lub — co obecnie jest zjawiskiem nagminnym — podawanie *niepełnych obrotów i dochodów.*

Wobec ogromu tego rodzaju przestępstw gospodarczych Urzędy Skarbowe nie mogły podołać zadaniu, położonemu na nich przez Ministerstwo Skarbu.

I tutaj, podobnie jak w walce ze spekulacją i lichwą, okazała się konieczność wciągania do współpracy czynnika społecznego.

Według okólnika, nadesłanego przez Ministerstwo Skarbu do Izby Skarbowej w Łodzi, do dnia 10 bm. powstać miały przy każdym z 8-miu Urzędów Skarbowych na terenie Łodzi *Obywatelskie Komisje Podatkowe i społeczni lustratorzy.*

Zadaniem Obywatelskich Komisji Podatkowych jest *ustalanie wymiaru podatkowego* w wypadku, gdy Urząd Skarbowy nie może zebrać odpowiedniego materiału dla określenia obrotów i dochodów podatnika.

W ostatnim tygodniu Miejska Rada Narodowa, jak również Związki Zawodowe w Łodzi rozesłały do każdego z 8-miu Urzędów Skarbowych imienny skład Obywatelskich Komisji Podatkowych. W skład Obywatelskich Komisji Podatkowych wchodzi przewodniczący, jego zastępca i 12-tu ławników, przedstawionych do zatwierdzenia Miejskiej Radzie Narodowej, a wysuniętych przez Związki Zawodowe, partie polityczne, samorząd zawodowy itd.

Obok Obywatelskich Komisji Podatkowych poważną rolę w walce z nieuczciwymi podatnikami odegrają *lustratorzy społeczni,* których zadaniem będzie, w porozumieniu z Urzędami Skarbowymi i we wspólnym działaniu, wykrywanie osób, uchylających się od płacenia podatków. Przy każdym Urzędzie Skarbowym działać będzie 7-miu lustratorów podatkowych.

Na działalności Obywatelskich Komisji Podatkowych i społecznych lustratorów nie ogranicza się współdziałanie czynnika społecznego z Urzędami Skarbowymi w walce z oszustami podatkowymi. Wszyscy uczciwi obywatele powinni przyjść z pomocą powołanemu do życia przez Ministerstwo Skarbu czynnikowi społecznemu.

Na każdym z nas spoczywa obowiązek informowania Urzędów Skarbowych o potajemnym prowadzeniu interesów, o nabywaniu lub sprzedawaniu towarów bez rachunku, o wystawianiu rachunków fikcyjnych, o wszelkich machinacjach, mających na celu ukrywanie faktycznych dochodów i obrotów.

Obywatelskie Komisje Podatkowe i społeczni lustratorzy powołani zostali nie tylko w celu niesienia pomocy Urzędom Skarbowym w wykonywaniu ich obowiązków, ale również dla stworzenia pomostu między Urzędami a szerokimi rzeszami obywateli, świadomych celowości wzmożonej akcji, prowadzonej *przeciwko oszukańczym podatnikom, rekrutujących się spośród spekulantów i szabrowników, a okradających Skarb Państwa i innych obywateli* — okradającym inwalidów i starców, szkoły i szpitale, wszelkie akcje i przedsiębiorstwa, inwestowane przez Państwo.

I tylko wtedy walka z nieuczciwymi podatnikami da pozytywne rezultaty, gdy — podobnie jak w tępieniu spekulacji — walkę tę podejmie każdy z nas.

(Dz.)

Karty zaopatrzenia

Związek Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację w Łodzi, podaje do wiadomości wszystkim podopiecznym, że karty zaopatrzenia będą wydawane (osobom uprawnionym do otrzymania) zbiorowo przez Związek. Zainteresowani winni się zgłosić do sekretariatu Związku.

Interpelacje naszych Czytelników

Kiedy to się wreszcie skończy?

Urodziłem się w malutkim mieszkanku na poddaszu przy ul. Kruczej Nr 25. Tu spędziłem całe życie i dopiero po wyzwoleniu w r. 1945, już z własną rodziną, złożoną z 4 osób, przeniosłem się na parter, do mieszkania opuszczonego przez Niemca. Złożyłem natychmiast wniosek do Komisji Mieszkaniowej, lecz odpowiedzi nie otrzymałem.

W marcu 1946 r. wyjechałem w teren w związku z reformą rolną. W czasie mej nieobecności jacyś panowie z Komisji Mieszkaniowej wyrzucili mą żonę wraz z dwojgiem małych dzieci z powrotem na poddasze, a do mieszkania wprowadzili kogo innego. Po powrocie z terenu złożyłem drugi wniosek na inne mieszkanie przy ul. Kilińskiego. I znów powtórzyła się ta sama historia, panowie z Komisji wprowadzili do tego mieszkania kogoś, kto złożył wniosek o 2 miesiące później ode mnie. Nie zniechęciłem się trudnościami i dalej szukałem. I znów udało mi się coś znaleźć: w kwietniu br. złożyłem wniosek o przydzielenie mi mieszkania przy ul. Krochmalnej 12. Poprzedni lokator wyjechał przed rokiem na zachód, gdzie ma już pracę i mieszkanie, a w Łodzi w 2 pokojach z kuchnią zostawił matkę, która ma swój domek przy ul. Malczewskiego. I znowu nie miałem szczęścia w Urzędzie Kwaterunkowym, zamiast mnie wprowadził się do mieszkania niejaki Marian Rutkowski, który miał bardzo ładne mieszkanie przy ul. Kilińskiego 233, które odstąpił nie bezinteresownie jakiemuś Niemcowi. Sprawa została oddana przez Radę Zakładową do Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej, ale już przeszło kilka tygodni, a ja mieszkam nadal z rodziną na poddaszu. Kiedy się to wreszcie skończy.

JAN MUSZYŃSKI

A oto podanie Rady Zakładowej PZPB Nr 3 („Geyer") w tejże sprawie:

Do
Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej

PODANIE

Muszyński Jan, pracownik naszych Zakładów, zamieszkały w Łodzi przy ul. Krucza Nr 25, ubiegał się za pośrednictwem naszej Rady Zakładowej o lokal Nr 1 przy ul. Krochmalnej 12. Wszelkie wymagane formalności, związane z przydziałem mieszkań, Muszyński dopełnił.

W międzyczasie wyżej wymieniony lokal zajął samowolnie Rutkowski Marian, zam. przy ul. Kilińskiego Nr 233, a swoje odpowiednie mieszkanie odstąpił Klicha Marianowi, zamieszkałemu przy ul. Chełmońskiego Nr 5.

Czy Rutkowski pobrał „porękawiczne" od Klichego — tego my na razie nie wiemy, lecz uważamy, że prawdopodobnie wspomniana tranzakcja nie była bezinteresowna.

Wobec tego prosimy Nadzwyczajną Komisję Mieszkaniową o spowodowanie usunięcia Rutkowskiego z lokalu Nr 1 przy ul. Krochmalnej Nr 12, a przyznanie wspomnianego mieszkania Muszyńskiemu Janowi.

Równocześnie prosimy o przesłanie odpisu niniejszego do Komisji Specjalnej.

Rada Zakładowa PZPB. Nr 3

Te dwa dokumenty nie wymagają żadnych komentarzy. Mamy nadzieję, że tow. Muszyński będzie miał wkrótce możność przekonania się, że i w Komisji Mieszkaniowej istnieje jakaś sprawiedliwość. Spodziewamy się tego, że Komisja Specjalna zainteresuje się wszystkimi „cudami" mieszkaniowymi, o których pisze „pechowy" lokator poddasza.

REDAKCJA.

O dobro dzieci robotniczych

W związku z „Interpelacją Czytelnika" zamieszczoną w Nr 200 „Głosu Robotniczego" z dnia 2 sierpnia, Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego wyjaśnia, co następuje:

Istniejący w PZPB w Pabianicach żłobek zorganizowany został jeszcze przed komasacją fabryk tamtejszych i nie był obliczony na znaczną ilość dzieci tych robotników, którzy obecnie są zatrudnieni w fabryce włók. w Pabianicach.

Obecnie prowadzone są prace remontowe i już w pierwszych dniach września ilość miejsc w żłobku zostanie zwiększona. Natomiast propozycja przeniesienia żłobka do pałacyku przy ul. Legionów 4, lub do pałacyku przy ul. Al. Kościuszki jest na razie niemożliwa do przyjęcia. Pałacyk przy ul. Legionów nie nadaje się na żłobek ze względów zdrowotnych (brak słońca, wilgoć i grzyb w budynku) zaś pałacyk przy ul. Al. Kościuszki — jako prywatna własność poniemiecka — należy do Urzędu Likwidacyjnego i nie podlega kompetencji ani dyrekcji, ani Rady Zakładowej PZPB.

Kierownik Biura Prasy Centr. Zarz. Przem. Wł.
(podpis nieczytelny)

OD REDAKCJI:

Cieszy nas, że większa liczba dzieci robotniczych znajdzie opiekę w rozszerzonym żłobku. Jeszcze więcej bylibyśmy radzi, gdyby udało się Dyrekcji i Radzie Zakładowej PZPB w Pabianicach dla tegoż celu uzyskać pałacyk przy Al. Kościuszki. Dobro dzieci robotniczych powinno przecież obchodzić i OUL.

Grecja walczy o wolność


GENERAŁ MARKOS
wódz greckiej armii demokratycznej

Wysoki, szczupły mężczyzna o przenikliwych oczach — *Vassos Georgiu* — dziennikarz grecki i działacz EAM-u — przybył do Polski na kongres Międzynarodowego Związku byłych Więźniów Niemieckich Obozów Koncentracyjnych. Vassos Georgiu odwiedził również nasze miasto, by przyjrzeć się naszej pracy i naszym sukcesom, by przesłać robotnikowi polskiemu pozdrowienia od robotników Grecji.

Vassos Georgiu opowiada nam o tragedii narodu greckiego, która rozgrywa się na oczach całego świata, opowiada nam o walce, która trwa dniem i nocą, bez przerwy i bez wytchnienia, o walce z greckim faszyzmem, wspomaganym obficie przez międzynarodową reakcję.

Historia zdrady Maksimosa

Po najeździe hitlerowskim — naród grecki szybko oprzytomniał. Wszyscy zrozumieli dokładnie co się stało. Grupa faszysto-monarchistów sprzedała Grecję Niemcom. Zdrajcy nie zawahali się wyciągnąć ręki do wroga. Gotowe „czarne listy" greckich demokratów znalazły się w rękach gestapo. Ludzie Maximosa na współkę z oprawcami Himmlera — poczęli masowe areszty i deportacje — opowiada ze smutkiem Georgiu. — Ja również znalazłem się w obozie koncentracyjnym, skąd dopiero po wielu miesiącach udało mi się zbiec i przejść do konspiracji.

„EAM" zjednoczył naród grecki w walce z wrogiem

Naród grecki nie uległ wrogom zewnętrznym i wewnętrznym. Już w dniu 27 października 1941 roku, to znaczy w sześć miesięcy po okupacji Grecji — pięć najwpływowszych greckich organizacji politycznych — Partia Agrariuszy (chłopów), Partia Socjalistyczna, Unia Demokratów Ludowych, Grecka Partia Robotnicza i Partia Komunistyczna — stworzyły wspólny blok, wspólny „Front Wyzwolenia Narodowego" — w greckim skrócie zwany EAM (Ethnico Apeletherotico Metopo).

EAM grupuje w swych szeregach szerokie masy patriotów greckich. W ciągu kilku miesięcy liczy już dwa miliony członków (ludność Grecji wynosi 7 milionów).

„ELAS" — niezwyciężona armia powstańcza

EAM powołuje do życia słynną na cały świat *armię partyzancką — ELAS.* Ten skrót jest na ustach wszystkich — oznacza bowiem „Grecję" (pisaną wprawdzie przez dwa „l" — ale wymawianą jednakowo). Bez żadnej pomocy z zewnątrz, gołymi rękoma powstańcy greccy zdobywają na Niemcach broń i amunicję. Góry Tracji, Macedonii i Epiru zaroiły się szeregami walczących. Walka zażarta, walka na śmierć i życie rozgorzała w naszym kraju. 90 tysięcy partyzantów toczyło ją z hitlerowskim najeźdźcą. Jeszcze na pół roku przed ostatecznym wypędzeniem niemieckiego wroga partyzanci ELAS-u oswobodzili dwie trzecie kraju. A gdy przyszła ostatnia godzina — ta olbrzymia armia powstańcza dokonała reszty. *Oswobodziła Saloniki i Ateny, oczyściła cały kraj od wroga.*

Oszustwo angielskich przybyszów

Gdy już przepędziliśmy Niemca — wylądowali u nas Anglicy..

* * *

Vassos Georgiu uśmiecha się smutnie. — Po przybyciu Anglików członkowie ELAS-u złożyli broń, uważali, że walka skończona, że nadszedł czas pokojowej odbudowy kraju.



Tereny oznaczone linią kresowaną w charakterze owalów — to tereny oswobodzone z jarzma faszystowskiego przez bohaterską demokratyczną armię grecką. — Strzałki wskazują kierunki ostatniej ofensywy faszystów przeciw wojskom generała Markosa. Jak wiemy z komunikatów — ofensywa faszystów załamała się a armia demokratyczna przeszła do kontrnatarcia — oswabadzając dalsze tereny.

Wszyscy czekali na rozpisanie wyborów, które przyniosłyby zwycięstwo tym pięciu partiom, grupującym w swoich szeregach osiemdziesiąt procent wszystkich naszych kobiet i mężczyzn.

Niestety, Grecja była potrzebna imperialistom angielskim, jako baza wojenna w drodze do zamorskich kolonii. Broń, złożona przez członków ELAS-u *wydana została w ręce band faszystowskich, w ręce kolaboracjonistów niemieckich, w ręce wspólników i współpracowników niemieckiego gestapo, którzy poprowadzili dalej dzieło Himmlera.*

Nowe aresztowania i rzezie

Rozpoczęły się nowe aresztowania i rzezie. Krok po kroku — wydzierano ludowi nowe prawa — ustanowione podczas okupacji przez EAM. Były to bowiem prawa niedogodne dla faszystów. Były to prawa, głoszące zrównanie wszystkich ludzi, równouprawnienie kobiet, ustanowienie pracy godłem wolnego człowieka, było to prawo o reformie rolnej, o unarodowieniu lasów, pastwisk i fabryk.

Faszyści Maximosa, wspomagani przez brytyjskie bagnety, poczęli zaludniać z powrotem niemieckie obozy koncentracyjne, kazamaty i cytadele ludźmi o przekonaniach demokratycznych. Rozpoczęły się orgie mordu i rzezi. Puszczano z dymem wsie i miasteczka, w których natrafiano na opór. Sądy polowe pracowały bez przerwy, dniem i nocą. Dokładne dane statystyczne stwierdzają, że *obecnie ginie w Grecji więcej ludzi niż w okresie zaciekłej wojny z okupantem. Greccy faszyści prześcignęli swego mistrza Hitlera.*

Kraj w ruinach

„Rządy" Maximosa, Tsaldarisa i S-ki doprowadziły Grecję do kompletnej ruiny. Fabryki nie pracują, mosty pozrywane, całe dzielnice robotnicze w gruzach. Oto na co idą dolary i funty — nie na odbudowę, nie na rozwój, ale na zniszczenie i ruinę kraju.

Szubienice skrzypią

Orgie bestialstwa i zdziczenia doszły do szczytu pod koniec lipca rb. Vassos Georgiu pokazuje nam list znanych osobistości greckich, deportowanych na skalistą wyspę Icaria, podpisany przez uczonych i mężów stanu, jak Despotopoulos — profesor Uniwersytetu, Dalianis — słynny lekarz ateński, Stratoulis — handlowiec z Salonik i kilkudziesięciu innych wybitnych Greków. Jest to apel do całego świata o ratunek. Jednego tylko dnia aresztowano w Atenach *9 tysięcy ludzi,* których popędzono w bieliźnie na wygnanie. Bez chleba, bez odrobiny wody, pod upalnym słońcem Grecji — umiera tysiące ludzi, bitych i maltretowanych na sposób hitlerowski. Codzień skrzypią szubienice, codzień kat ucina dziesiątki głów, którymi przystraja się słupy uliczne „dla postrachu".

Narodziny nowej armii demokratycznej

Terror i strach nie przyniosą jednak faszystom zwycięstwa. W tych samych górach Tesalii, Tracji i Epiru, w których walczyli powstańcy przeciw Niemcom — narodziła się nowa armia — *demokratyczna armia grecka, na czele której stoi legendarny już dziś wódz — generał Markos.*


VASSOS GEORGIU
nasz gość z Grecji

Vassos Georgiu opowiada nam z dumą o tym generale-bohaterze, byłym dowódcy korpusu ELAS, dziś naczelnem dowódcy walczących z faszyzmem Greków. Jedna trzecia część całego kraju jest już w rękach demokratycznej armii greckiej. Z Markosem rozmawiali dziennikarze zagraniczni, zwiedzali tereny oswobodzone od band faszystowskich, widzieli tam zaprowadzony ład i porządek. Czterdzieści tysięcy ludzi pod bronią — walczy zwycięsko ze 130-tysięczną armią Tsaldarisa, dowodzoną przez brytyjskich i amerykańskich generałów i oficerów.

Oświadczenie gen. Markosa

Członkom specjalnej delegacji ONZ, która bawiła w Grecji, oświadczył generał Markos, co następuje:

„Nie chcemy zdobyć władzy siłą. Domagamy się utworzenia rządu koalicyjnego, rządu wszystkich partii greckich. Domagamy się sprawiedliwości i wolnych wyborów powszechnych i ogólnej amnestii. Jeżeli reakcja grecka, wspomagana przez reakcję światową, nie ustąpi — wówczas stworzymy na wyzwolonych terenach rząd koalicyjny, w skład którego wejdą wszystkie greckie partie demokratyczne.

Wspomnienie o brygadierze Korzyckim

Vassos Georgiu uśmiecha się. — My, Grecy, kochamy Polaków. Legendarny brygadier Korzycki — dowódca oddziałów polskich, które w roku 1821 walczyły o wyzwolenie Grecji spod jarzma Turków, znany jest szeroko w naszym kraju.

— Polska dzisiejsza jest dla wolnych Greków natchnieniem i ideałem. Walczyliśmy tak samo jak wy z niemieckim wrogiem. Wasz ustrój demokracji ludowej, wasze osiągnięcia i wasza praca — dodają nam bodźca do dalszej walki o wolność. Nasi ludzie w górach — nasi ludzie walczący o oswobodzenie ojczyzny z faszystowskiego jarzma wspólników Hitlera — są pełni optymizmu i nadziei. *Walczymy ciężko, ale musimy zwyciężyć, bo walczymy o słuszną sprawę, o sprawiedliwość, a słuszność i sprawiedliwość zwyciężają zawsze.*

* * *

Vassos Georgiu, który spotykał się w hitlerowskich obozach koncentracyjnych z Polakami — kończy rozmowę z nami, mówiąc z wysiłkiem po polsku:

Niech żyje Demokratyczna Polska Ludowa!

H. Rudnicki.


W armii generała Markosa walczą również kobiety — ramię w ramię z mężami i braćmi — przeciw faszystowskiej tyranii


Członkowie delegacji Org. Narodów Zjednoczonych w sztabie generała Markosa w górach Epiru

Listy Czytelników

Dlaczego Francja wyprzedziła nas?

Towarzyszu Redaktorze!

Prasa przyniosła przed kilku dniami wiadomość o zorganizowaniu w Paryżu Francuskiego Komitetu Obrony Wolności Grecji, wolności narodu greckiego.

Czytając tę wiadomość nie mogłem oprzeć się pragnieniu publicznego postawienia zapytania: dlaczego dopuściliśmy do wyprzedzenia nas przez Francję, dlaczego nie idziemy choćby w ślad za nią i nie organizujemy podobnego Komitetu w Polsce?

Naród grecki walczy o wolność. Naród grecki krwawi w nierównych zmaganiach z reakcyjną kliką Maksimosa.

Demokraci greccy są mordowani podstępnie, skrytobójczo, są mordowani z zachowaniem pozorów prawnych — na mocy wyroków reakcyjnych sądów, są skazywani administracyjnie na przesiedlenie na wyspy i tam poddawani wymyślnym torturom głodu i pragnienia. Żony, siostry i dzieci, przyjaciele i rodziny demokratów greckich padają ofiarami barbarzyńskich prześladowań i rzezi, organizowanych przez pachołków złowrogich sił czarnego imperializmu, a wykonywanych przez bandy regularnego żołnierstwa opłacane amerykańskimi dolarami.

Nad przesiąkniętą krwią ziemią Hellenów, unoszą się widma hitlerowskich obozów koncentracyjnych i hitlerowskich mordowni z lat 1933 — 39, unoszą się widma frankistowskich bestialstw popełnianych na ludzie Hiszpanii i od pamiętnego 1936 roku, ciągnących się do dnia dzisiejszego.

Który z narodów Europy miał nieszczęście poznać lepiej i wszechstronniej zbrodniczą machinę faszystowskich pretorianów kapitalizmu niż dane to było narodowi polskiemu?

Który z narodów Europy serdeczniej i głębiej może odczuć koszmarnie tragiczny los greckich bojowników wolności, który w walce z faszyzmem o własną wolność stracił niemal piątą część obywateli?

Dlatego wierzę, że hasło pomocy dla bojowników wolności narodu greckiego, znajdzie wśród naszego społeczeństwa spontaniczny odzew, że stanie się zawołaniem milionów, że miliony miłujących wolność robotników, chłopów i pracowników umysłowych zorganizowanemu — bodaj najrychlej — Komitetowi Obrony Wolności Grecji nie poskąpią materialnych ofiar i moralnego poparcia.

Miliony Polaków czekają na inicjatywę, na wezwanie do utworzenia Polskiego Komitetu Pomocy Grecji.

KAROL PIETRASIAK

Opał na zimę po godziwych cenach

Spekulacja węglem będzie ukrócona

Zaopatrzenie Łodzi wydatnie się poprawia

W ostątnich dniach dał się zaobserwować na wolnym rynku *poważny wzrost cen węgla* — ceny dochodziły do 8—10 tysięcy zł. za tonę.

W związku z tym niepożądanym objawem w Zarządzie Miejskim odbyła się w dniu wczorajszym *konierencja z udziałem wiceprezydenta tow. Ajnenkla i dyrektora Centrali Przemysłu Węglowego oraz przedstawiciela Wydziału Aprowizacji.*

Szczegółowych informacji, dotyczących *sytuacji węglowej* na naszym rynku, udzielił dyrektor Centrali Węglowej, ob. Zieleniewski.

Sytuacja węglowa nie przedstawia się tak źle, jak mogłoby się wydawać na podstawie cen wolnorynkowych. Na skutek tendencji zwyżkowej Komitet Ekonomiczny w porozumieniu z Centralnym Urzędem Planowania zatwierdził *znaczne ilości węgla wolnorynkowego dla ludności pracującej całego kraju, a nie korzystającej z kart aprowizacyjnych.* Tak więc województwo łódzkie za lipiec otrzymało 1600 ton węgla, a w sierpniu otrzyma już 12 tysięcy ton. Rozprowadzenie tego węgla odbędzie się na podstawie *zbiorowych list pracowniczych,* sporządzonych przez zainteresowane instytucje i zakłady pracy oraz Związki Zawodowe. Z ilości 12 tysięcy ton *Łódź otrzyma 7.200 ton,* reszta przypadnie większym miastom wojewódzkim i miastom powiatowym. Oprócz tego Łódź otrzyma *5.100 ton węgla kartkowego dla ludności pracującej* i korzystającej z kart aprowizacyjnych — po 100 kg miesięcznie na kartkę, dla instytucji przeznaczonych zostało *4.100 ton.*

Cena *węgla kartkowego* nie została podniesiona i wynosi *774 zł za tonę* loco skład hurtowy, a 1.120 zł. — loco skład detaliczny. Węgiel natomiast dla ludności pracującej, a nie posiadającej kart aprowizacyjnych, kosztować będzie *2.100 zł za tonę* i będzie przydzielany *w ilości 500 kg na rodzinę — według list ustalonych przez zakłady pracy.*

Jednocześnie z akcją zaopatrzenia w węgiel miasta, placówki Funduszu Aprowizacyjnego w ramach akcji „Przemysł dla Wsi" zaopatrzą w węgiel na zimę wieś. W naszym województwie akcją rozprowadzania węgla na wsi zajmie się „Społem".

Rzucając na rynek duże ilości węgla zarówno dla ludności posiadającej karty aprowizacyjne jak i dla tych, którzy są ich pozbawieni, Centrala Węglowa w najbliższym czasie doprowadzi *do obniżki cen węgla wolnorynkowego,* który w wielkiej mierze pochodzi z nielegalnych źródeł. Spekulanci zostaną zmuszeni równocześnie *do zrezygnowania z wysokich, nieuczciwych zarobków, a szerokie rzesze naszego społeczeństwa otrzymają opał na zimę po godziwych cenach.* m. z.

Czytelnicy piszą

Co będzie z olejem?

W ub. miesiącu otrzymaliśmy na przydział kartkowy olej, i to w dość znacznych ilościach. Niestety do dnia dzisiejszego sklepy rozdzielcze oleju jeszcze nie wydają, a to z tego powodu, że olej niechce wyjść z beczek. Mianowicie jest to olej w dużych beczkach żelaznych — który zakrzepł i stężał w jedną bryłę.

Sprzedawcy próbowali już olej podgrzewać ogniem. Niestety ta metoda zawiodła. Możnaby również rozbić beczki, ale są to beczki drogie i nikt nie chce ponosić odpowiedzialności za ich uszkodzenie.

Coś tu trzeba poradzić, gdyż za kilka dni minie termin wydawana oleju i wówczas cały przydział przepadnie.

Sądzimy, że władze Powszechnej Spółdzielni Spożywców znajdą jakieś wyjście z tej sytuacji. I kartkowicze otrzymają olej.

Lusia Fiszerówna



Ob. Kazimierz z Łodzi. — **Ma Pan** wszelkie podstawy, by być pełen nadziei, a nie odwrotnie. Przynależność do Partii nie daje żadnych przywilejów w otrzymaniu pracy i Pan napewno posadę znajdzie, bo pracy nie brak, a ludzie z kwalifikacjami są poszukiwani. Radzimy Panu zwrócić się do kierownika Wydziału Personalnego Zjednoczenia Przemysłu Skórzanego przy ulicy Piotrkowskiej 102a i przyjąć pracę, jaką Panu zaofiarują. Musi Pan przecież w praktyce wykazać swe kwalifikacje, by otrzymać stanowisko kierownicze. Na jakąkolwiek posadę biurową szkodaby pójść — swe kwalifikacje mistrza szewskiego może Pan lepiej zużytkować.

Rosiak Tadeusz. — Prosimy zgłosić się do Redakcji w godzinach rannych (9 — 10,30) do ob. Wiśniewskiej.

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Krasińskiej (Jaracza 32), Wagnera (Piotrkowska 67), Rytla (Kopernika 26), Kohna (Plac Kościelny 8), Hamburga (Główna 50), Groszkowskiego (11 Listopada 15) Raczyńskiego (Kątna 54), Jarzębowskiego (Ruda Pabianicka)

Komisja Specjalna nie ma „sezonu ogórkowego"

Energiczna akcja przeciw zakusom drożyzny trwa bez przerwy

Dalsza lista ukaranych za lichwiarstwo

Funkcjonariusze Delegatury Komisji Specjalnej w Łodzi i społeczny czynnik kontrolny nie wiedzą, co to „sezon ogórkowy". Walka ze spekulantami i szkodnikami gospodarczymi w województwie łódzkim trwa bez przerwy, a ostatnie nasilenie jej przeszło również na ośrodki powiatowe. Dzięki czujności czynnika społecznego i jego gorliwości, wykryto cały szereg nowych aktów spekulacji. Delegatura łódzka na posiedzeniu w dniu 7 bm. zastosowała kary grzywny w stosunku do poniżej wymienionych spekulantów-sklepikarzy:

KOPEĆ Waleria i JAWORSKA Maria, właścicielki sklepu z towarami włókienniczymi w Łodzi przy ul. Nawrot 11 — za pobieranie cen spekulacyjnych za towary włókiennicze ukarane zostały grzywną w wysokości 50 tysięcy złotych.

GALINOWSKA Jadwiga, właścicielka sklepu tekstylnego w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 108 — za pobieranie cen spekulacyjnych za artykuły włókiennicze ukarana została grzywną w wysokości 50 tysięcy złotych.

PLESIKOWA Maria, właścicielka sklepu tekstylnego w Łodzi przy ul. Śródmiejskiej 1 — za pobieranie cen spekulacyjnych za materiały włókiennicze ukarana została grzywną w wysokości 50 tysięcy złotych.

KUT Stefan, właściciel kiosku przy rogu ul. Żeromskiego i Kopernika, a zam. przy ulicy Abramowskiego 9, za odmowę sprzedaży zapałek ukarany został grzywną w wysokości 2 tysięcy złotych.

WILMAŃSKA Teodozja, właścicielka restauracji w Łodzi przy ul. Stalina 22 — za brak cen na artykułach wystawionych na widok publiczny ukarana została grzywną w wysokości 5 tysięcy złotych.

LASKIN Berek, właściciel pracowni czapek i kapeluszy w Łodzi przy ul. Wschodniej 55 — za brak cen na artykułach wystawowych ukarany został grzywną w wysokości 5 tysięcy złotych.

OSTROWSKA Maria, właścicielka owocarni w Łodzi przy Placu Reymonta 1 — za sprzedaż masła po cenach spekulacyjnych ukarana została grzywną w wysokości 10 tysięcy zł.

LEWANDOWSKI Jan, właściciel sklepu spożywczego w Poddębicach przy Placu Kościuszki 37, pow. Łęczyca — za sprzedaż mąki po cenach spekulacyjnych ukarany został grzywną w wysokości 30 tysięcy złotych.

PODRZYCKI Zenon, właściciel piekarni w Poddębicach przy ul. Stalina 6 — za sprzedaż bułek po cenach spekulacyjnych ukarany został grzywną w wysokości 10 tysięcy złotych.

KRZYSZTOFIAK Edmund, właściciel sklepu rzeźniczego w Wytrzysku, koło Parzęczewa, pow. Łęczyca — za pobieranie cen spekulacyjnych za wędliny ukarany został grzywną w wysokości 5 tysięcy złotych.

RASZKOWSKA Maria, właścicielka sklepu rzeźniczego w Ozorkowie przy ul. 37 p.p. Nr 17 — za odmowę sprzedaży smalcu ukarana została grzywną w wysokości 10 tysięcy złotych.

PAWLIKOWSKA Maria, właścicielka herbaciarni w Szadku, ul. Rynek 10, pow. Sieradz — za pobieranie nadmiernych cen ukarana została grzywną w wysokości 15 tysięcy złotych.

SOBIESZCZAK Andrzej, właściciel sklepu spożywczego w Kutnie przy ul. Nowy Rynek 2 — za pobieranie nadmiernych cen za artykuły spożywcze ukarany został grzywną w wysokości 5 tysięcy złotych.

KŁYS Bronisława, właścicieka sklepu spożwczego w Warcie przy ul. 3 Maja 18 — za pobieranie nadmiernych cen ukarana została grzywną w wysokości 10 tysięcy złotych.

KAPIŃSKA Maria, właścicielka piwiarni i herbaciarni w Łowiczu przy ul. Stalina 69 — za pobieranie cen spekulacyjnych za piwo i zapałki ukarana została grzywną w wysokości 50.000 złotych.

GĘSIAK Zofia, właścicielka sklepu spożywczego w Łowiczu — za pobieranie cen spekulacyjnych za zapałki ukarana została grzywną w wysokości 10 tysięcy złotych.

STACHOWICZ Władysław, — właściciel sklepu spożywczego w Mileszkach, gm. Nowosolna — za pobieranie cen spekulacyjnych za kiełbasę ukarany został grzywną w wysokości 5 tysięcy złotych.

DOBRZYŃSKA Janina, właścicielka sklepu spożywczego w Warcie przy ul. 20 Stycznia 22 — za brak cennika ukarana została grzywną 5 tysięcy złotych.

ANDRYSIAK Władysław, właściciel piekarni w Szadku przy ul. Warszawskiej 1 — za pobieranie nadmiernych cen na chleb i brak cen ukarany został grzywną 25 tysięcy zł.

(Dz)



Hitlerowski zbir

skazany na dożywotnie więzienie

W dniu wczorajszym podaliśmy szczegółowe sprawozdania z procesu dwóch zbrodniarzy faszystowsko-hitlerowskich — Franza Drangmeistera i Fritza Kralischa.

Okręgowy Sąd Karny wydał wczoraj wyrok na tych dwóch siepaczy, którzy znęcali się nad robotnikami polskimi w kopalni Ooerhohe: **Drangmeister został skazany na dożywotnie więzienie,** a jego zastępca Kralisch na 3 lata więzienia.

UWAGA! WIĘZNIOWIE BUCHENWALDU I DORY!

W środę 13 bm. w Okręgowym Sądzie Karnym odbędzie się **proces Alfreda Schmidta** jednego z najbardziej bestialskich strażników obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie, a następnie w filii tego obozu w Dorze. Schmidt ma na sumieniu wiele istnień ludzkich — w bestialski sposób w ciągu 5 lat swojego „urzędowania" znęcał się nad więźniami.

W procesie tym będą zeznawali świadkowie, którym cudem udało się ujść z życiem z tych strasznych obozów.

Karząca ręka sprawiedliwości dosięgła jednak Schmidta, który został sprowadzony z brytyjskiej strefy okupacyjnej do Polski. Poniesie on zasłużoną karę za wszystkie swoje zbrodnie.



OGÓLNE ZEBRANIE CZŁONKÓW PPR.

Dziś o godzinie 12-ej odbędzie się ogólne zebranie członków PPR f. „Kleinman".

O godzinie 14-ej w lokalu dzielnicy przy ul. Południowej 11 odbędzie się ogólne zebranie członków PPR Filmu Polskiego — dział fabrykacji „A" „B" i „C", oraz Filmu Polskiego — Produkcja.

WSPÓLNE ZEBRANIE PPR I PPS

Dziś o godzinie 13-ej odbędzie się wspólne zebranie PPR i PPS Tkalni Nr 7 d. f. Habig

O godzinie 11-ej zebranie komisji porozumiewawczej PPS i PPR f. Horak.

ZEBRANIE KOMITETU FABRYCZNEGO

Dziś o godzinie 13-ej odbędzie się zebranie komitetu fabrycznego „Wimy".

PLENARNE POSIEDZENIE KOMITETU GÓRNEJ

Dziś o godzinie 17-ej odbędzie się plenarne posiedzenie komitetu dzielnicy Górnej.

ZEBRANIA CZŁONKÓW PPR.

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół w następujących dzielnicach:

RUDA PABIANICKA:

O godzinie 11-ej Tkalnia oddziału IV f. Borak, o godzinie 14-ej Fabryka Tektury „Ruda".

GÓRNA LEWA:

O godzinie 12-ej PZPB Nr 14, o godzinie 14-ej f. Weigt, o godzinie 13-ej f, „Wega", o godzinie 15-ej Szk. Szer. MO, o godzinie 15,30 Browar „Perła".

GÓRNA PRAWA:

O godzinie 17,30 Szwalnia Nr 24, PZPB Nr 4.

GÓRNA:

O godzinie 12-ej PZPB Nr 26, o godz 14-ej PZPD.

ŚRÓDMIEJSKA LEWA:

O godzinie 13-ej Zakłady Stolarskie, f. „Podhalanka", f. „Ditzel" koło I, CT Składnica Nr 1, o godzinie 11-ej f. „Hoffman".

ŚRÓDMIEJSKA PRAWA:

O godzinie 11,30 f. Babiacki, o godz. 13-ej f. Weintraub, o godzinie 14-ej f. „Żel-Bet".

ŚRÓDMIEJSKA:

O godzinie 15,15 „Elektrosan", o godzinie 13-ej Zjedn. Przem. Dziew., o godzinie 14-ej Zjedn. Przem. Wełnianego, o godzinie 9-ej rano, „Głos Robotniczy", o godzinie 13-ej Koło Muzyków, o gdzinie 13,30 Wydział Podatkowy ZM, o godzinie 16,50 Wydział Oświatowy, o godzinie 14-ej Wydział Opieki Społecznej, Wydział Kultury i Sztuki, o godzinie 15-ej Zakłady Hodowli Roślin.

STAROMIEJSKA:

O godzinie 14-ej PZPB Nr 2 — Biuro, o godzinie 15,30 f. „Lido" koło I, o godzinie 19-ej „Nowe Złotno", o godzinie 13-ej Fabryka Pasów i Art. Technicznych.

BAŁUTY:

O godzinie 13,30 f. „Weiss", o godzinie 14-ej garbarnia „Niecała", o godzinie 18-ej Zdunów...



SKŁADANIE LIST ZASZCZEPIONYCH PRZECIW DUROWI

W związku z zakończeniem w dniu 31 lipca rb. na terenie Łodzi przymusowych szczepień ochronnych przeciw durowi brzusznemu Wydział Zdrowia Zarządu Miejskiego wzywa wszystkich lekarzy, upoważnionych do wykonywania szczepień, aby **do dnia 15 bm.** złożyli w biurze Oddziału Sanitarnego przy ul. Piotrkowskiej 113, I piętro, pokój Nr 116, listy zaszczepionych wraz z zestawieniem ogólnym, dokonanym według wzoru podanego w instrukcji.

ZAMKNIĘCIE PRZEJAZDU NA UL. ŻYGMUNTA

Wydział Motoryzacji Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje niniejszym do wiadomości, że z powodu uszkodzenia mostu na rzece Olechówce na ul. Zygmunta na Chojnach (droga do Starych Górek) ruch kołowy i pieszy zostaje na tym moście wstrzymany aż do odwołania.

ODEZWA POLSKIEGO CZERW. KRZYŻA

Polski Czerwony Krzyż, kierujący się w pracach swych hasłem „Miłuj Bliźniego", od pierwszej chwili odzyskania niepodległości— mobilizuje wszystkie siły do walki ze skutkami działań wojennych.

Otwarta 15 marca rb. Szkoła Pielęgniarstwa PCK jest wyrazem palącej potrzeby chwili.

Szpitale, sanatoria, zakłady piekuńcze, ośrodki zdrowia, przychodnie lekarskie, ambulatoria fabryczne wołają o fachowo przeszkolony personel sióstr i pielęgniarek.

Na ideowy i ofiarny w pracy dla dobra ogółu zespół kobiet młodych i zdrowych czeka Szkoła Pielęgniarstwa PCK, która jeszcze przyjmuje zapisy.

Nauczanie — Internat bezpłatne. Kurs nauk dwuletni.

Zgłoszenia osobiste pod: Szkoła Pielęgniarstwa PCK Łódź ul. Sterlinga Nr 1-3 w godzinach od 8 do 12. Tel. 121-37.

TRYBUNA ZWM MŁODYCH

Wspólne wywczasy

Do historii obozów ZWM Spalona włączy również swą kartę. Okrzyk „Kaali" zapoczątkowany przez „Zrywowców" przyjęli tu wszyscy ZWM-owcy i rozebrzmi on zapewne w coraz szerszych kręgach. Okrzykiem tym zrywiacy wyrażają swe gwałtowne uczucia — wszystko jedno zadowolenie, czy też oburzenie. Naprożno próbowaliśmy dowiedzieć się rodowodu tego okrzyku. Możliwe, że i nie wszyscy zrywowcy go znają, w każdym bądź razie bardzo często przerywając ciszę górską przejmujący okrzyk ka — a — a — a — li.

Do dorobku obozu należy również piosenka, skomponowana przez IV turnus. Odzwierciedla ona całkowicie życie obozu — zarówno jadłospis jak i ogólne warunki życia obozowego. Zawiera i szpilki pod adresem kierownictwa. Niestety, brak miejsca nie pozwala nam na cytowanie jej. W refrainie jej słyszymy między innymi:

„Niech żyje Łódź Czerwona
Niech żyją nam Bałuty
I dzielnica Widzew".

(autorami piosenki byli ZWM-owcy od Buhlego i z „Wimy".

W konkursie najlepiej ubranego namiotu, pierwsze miejsce uzyskał namiot Nr 1, zamieszkały przez kolegów z Widzewa. Drugie miejsce zdobyli koledzy ze Śródmieścia Lewego, zamieszkujący namiot Nr 11. Prócz tego wyróżnione zostały: 12, 14 i 4.

Widzewiacy, spisują się na obozie w ogóle bardzo dobrze. Zespół Nr 1 został wyróżniony za pracę w kuchni, a inni koledzy za pracę w sekcji dramatycznej.

Obozowicze wzięli również udział w obchodzie święta PKWN w Bystrzycy. Nasi „ZWM-owcy" osiągnęli tu szereg sukcesów, jednak krzywdzące orzeczenia sędziów pozbawiły ich wielu zwycięstw. W ogóle organizacje zawodów, jak i święta dały dowody do gorących dyskusji obozowych.

W ostatnią niedzielę przed wyjazdem reprezentacja obozu wygrała z drużyną miejscową w piłkę nożną 13:3 (5:1). Mecz odbył się w prawdziwie obozowych warunkach (obozowicze grali boso). Po meczu odbyło się ognisko.

Podczas trwania turnusu nie brakło narzekań ze strony obozowiczów na kierownictwo i odwrotnie. Ogólne jednak „trzymało", jak mówi słownictwo obozowe. Dowodem tego olbrzymia liczba chcących zostać się na drugim turnusie.

Niestety, nie było to możliwe. Trzeba dać miejsce innym.

Dziś — i jutro

Troska Państwa Ludowego o młodzież

Jednym z poważnych zadań, jakie stanęły przed Odrodzonym Państwem Polskim, była sprawa młodzieży. Dziedzina, którą trzeba było się właściwie zająć, od podstaw, rządy przedwrześniowe bowiem nie zajmowały się albo wcale, albo bardzo mało sprawami młodzieży pracującej.

Uważały, że problemy młodzieżowe najlepiej rozwiązują „krzepkie" oddziały z Golędzinowa przy pomocy gumowych pałek i.. polewania buntującej się i niezadowolonej młodzieży wodą z hydrantów.

Zadanie jakie stanęło za tym przed rządem ludowym, wcale nie należało do łatwych, tym bardziej, że długie lata okupacji, zostawiły zarówno na stanie fizycznym, jak i na psychice młodzieży poważne, niszczycielskie ślady.

W skutek niedostatecznego i nieodpowiedniego odżywiania — młodzież stała się podatniejsza na wszystkie choroby, szczególnie na gruźlicę, a fakt, że młodzież nasza napatrzyła się na najgorszego rodzaju przejawy zwyrodnienia i barbarzyństwa, do jakich zdolny jest człowiek, spaczyła ją niejednokrotnie psychicznie, wykrzywiła jej światopogląd, pchnęła częstokroć na drogę występku.

„Naprostować ścieżki" tej wykolejonej młodzieży, zrobić z niej wartościowych pełnych obywateli — oto ciężkie zadanie, stojące przed Odrodzonym Państwem Polskim.

Przede wszystkim dbając o to, by młodzież nadrobiła wojenne zaległości w nauce, — Państwo zwróciło ogromną uwagę na rozbudowę szkół wszelkiego typu, od kursów dokształcających i szkół zawodowych począwszy na wyższych uczelniach kończąc.

I tak w dwuleciu 1945 — 1947 w szkołach podlegających tylko Ministerstwu Przemysłu i Handlu, przeszkolono 150 tysięcy młodzieży, podczas gdy przed wojną w ciągu dwóch lat wyszkolono tylko 90 tysięcy młodych.

Przed wojną posiadaliśmy 17 wyższych uczelni, do których uczęszczało 50 tysięcy studentów, dziś w czterdziestu paru wyższych uczelniach kształci się ponad 77 tysięcy młodzieży.

Oprócz szkół przemysłowych, w których uczy się młodzież zatrudniona w fabrykach, rozbudowywana jest stale sieć wszelkiego rodzaju kursów, na których młodzież może dopełnić swe braki wykształcenia, może zdobywać wiedzę, w tej dziedzinie, która ją specjalnie interesuje.

Udostępnienie wszystkim nauki, otwarcie drogi do awansu społecznego, poprzez naukę wszystkim tym, którzy na to zasługują — oto cel, jaki postawiła sobie demokratyczna Polska.

Rząd dba też o to, by młodzież miała pracę. Zmiana struktury naszego Państwa z rolniczo-przemysłowego na przemysłowo-rolniczy, wskutek przesunięcia naszych granic na zachód, otworzyła przed młodzieżą szeroki dostęp do fabryk i zakładów przemysłowych. Nie ma już dziś dręczącego problemu bezrobocia wśród młodocianych — pomimo, że we wszystkich zakładach pracy, pracuje ich znacznie więcej, niż przed wojną. Dziś w samym Młodzieżowym Wyścigu Pracy bierze udział 70 tysięcy młodocianych, a przecież nie wszyscy młodzi robotnicy do wyścigu tego przystąpili. Młodociani mają specjalnie skrócone godziny pracy, by mieli jeszcze czas na naukę, na podnoszenie swych kwalifikacji.

Nauka i praca — to jednak nie koniec ingerencji Państwa w życie młodzieży. Stan fizyczny tej młodzieży *wymaga opieki i starania*. Akcja wczasów umożliwia młodym racjonalny wypoczynek w miejscowościach dla nich najbardziej korzystnych pod względem zdrowotnym. Organizacje młodzieżowe mają również szeroko rozbudowaną sieć obozów wypoczynkowych, gdzie młodzież znajduje prócz wypoczynku również możliwości rozwoju fizycznego poprzez racjonalne stosowanie sportu i ćwiczeń fizycznych.

Dla młodzieży osłabionej i chorej istnieją specjalne prewentoria i sanatoria, gdzie przychodzi ona do zdrowia.

Duże spustoszenie wśród młodzieży czynią — i jest to również destrukcyjny wpływ wojny — alkoholizm i choroby weneryczne. Przy wszystkich ośrodkach zdrowia uruchamione są więc poradnie przeciw-alkoholiczne, oraz przeciwweneryczne, gdzie leczenie jest zupełnie bezpłatne.

Wszystkie organizacje młodzieżowe prowadzą też wytężoną walkę z tymi plagami, uświadamiając młodzież o ich zgubnych skutkach, pomagając jej w walce z nałogiem, kierując do odpowiednich poradni profilaktycznych.

Państwo walczy również z przestępczością wśród młodzieży. Żaden młodociany przestępca nie jest sądzony zanim nie zostanie zbadany przez specjalne Poradnie Psychologiczne. Istnieją też oddzielne sądy dla nieletnich, młodociany przestępca musi bowiem być zupełnie inaczej traktowany, niż przestępca dorosły. Sądy dla nieletnich są tajne, by nie zamykać młodzieży drogi do poprawy, by nikt w przyszłości, nie mógł im wytykać minionych błędów i win, a tym samym niekiedy wpędzać spowrotem na drogę występku.

Daje się odczuwać brak odpowiedniej ilości, domów poprawczych dla młodzieży, często bowiem odizolowanie młodego chłopca czy dziewczyny od środowiska, w jakim żyje, jest najlepszym sposobem cofnięcia go ze złej drogi. Po pewnym okresie czasu — młodociany dzięki umiejętnemu doń podejściu *pedagogów i wychowawców tych domów* dla młodzieży trudnej do prowadzenia staje się tak uodporniony na złe wpływy, że może powrócić do normalnego życia.

Czy młodzież nasza docenia to wszystko, co dał jej już i co jeszcze da jej — po przełamaniu trudności gospodarczych, związanych ze straszliwym zniszczeniem naszego kraju — ustrój demokratyczny?

Nie ulega to wątpliwości.

Świadczy o tym chociażby oddźwięk, jaki wśród tej młodzieży znajduje każda akcja podjęta przez rząd, świadczą tysiące młodzieży biorącej udział w akcji żniwnej i siewnej, w walce ze spekulacją i szkodnictwem gospodarczym, świadczy wreszcie te 70 tys. uczestników Młodzieżowego Wyścigu Pracy. Są to wszystko dowody nie chwilowego jakiegoś zapału — ale niezbity dowód tego, że młodzież rozumie, że stała się współgospodarzem swego ludowego Państwa, że czuje się współodpowiedzialna za jego losy, a że nawzajem jej losy nie są temu państwu obojętne..

KRYSTA

Przegląd prasy młodzieżowej

Wstęp do Festivalu Praskiego — Osiągnięcia — Sprawy ważne — Manifestacja młodzieży

W reportażu z Obozu Przedfestivalowego w Sławie Śląskiej, pisze kol. Ryszard Łeski w numerze 31 czasopisma, „Wici" z dnia 3-go sierpnia: „Obóz w Sławie Śląskiej, który zwiedzamy, jest jakby wstępem do Festivalu, próbą zgrania się naszej młodzieży, by następnie zgodnie a więc i silnie wystąpić z pewnymi myślami wobec młodzieży innych krajów.

Spójrzmy teraz szerzej na to zagadnienie. Pomyślmy, co zostanie osiągnięte przez tą wspólną pracę, wspólne zabawy, wspólne życie poza przygotowaniem się do Festivalu. Ktoś powie „Jedność organizacyjna". Przyglądając się bliżej i głębiej życiu obozowemu, przysłuchując się rozmowom i dyskusjom — stwierdzamy, że tak nie jest. Ktoś inny powie „Przyjaźń" — to jest już bliższe prawdy. Ale osiągnięcia tego obozu są inne jeszcze i może bardziej wartościowe pod względem społecznym. Oto młodzież polska wykazuje, jak zresztą w wielu innych wypadkach, że gdy zachodzi potrzeba potrafi, pomimo różnic w poglądach na wiele zagadnień, zgodnie stanąć do pracy i złożyć swoje wysiłki dla osiągnięcia wspólnego celu.

A chodzi właśnie o to, by wszystkie wysiłki nasze skierować ku zjednoczeniu całej naszej młodzieży, gdyż tylko ta jedność może stworzyć warunki dla szybszej odbudowy kraju, dla zapewnienia szerokim masom pełni dobrobytu i uchronić na zawsze przed niebezpieczeństwem agresji niemieckiej. O tej jedności mówi się bardzo wiele, o wiele mniej jednak robi się. A są to sprawy rzeczywiście niesłychanie ważne i aż zazdrość bierze, gdy mówi się z kolegami którzy powrócili z wczasów w Czechosłowacji, gdy opowiadają o tamtejszej młodzieży zgodnej i jednolitej, wszystkie wysiłki jednoczące w kierunku odbudowy ojczyzny".

„Walka Młodych" z dnia 3 sierpnia w reportażu z Festivalu podaje urywek z przemówienia kol. Guy de Bousse, prezydenta SMD.

„Drodzy Przyjaciele!

Przynoszę pozdrowienie od Światowej Federacji Wam, delegatom Festivalu, którzy przybyliście do Pragi ze wszystkich stron świata, by zademonstrować Waszą jedność, Waszą wolę walki o lepszą przyszłość, o pokój.

Zwyciężyliśmy barbarzyńców hitlerowskich, a przecież i dziś są chmury na horyzoncie, są siły, które pragną odebrać ludziom wolność zdobytą w walce z faszyzmem. Przecież i dziś udziela się pomocy rządom faszystowskim, a pomija się narody od wielu lat walczące o wolność. Nie było jeszcze w dziejach tak potężnego zlotu młodzieży wszystkich narodowości, ras, kolorów skóry, jak nasz dzisiejszy Festival. Damy na nim wyraz temu, że nic nie zdoła naruszyć naszej jedności, naszej woli walki o pokój i lepszą przyszłość".

Zaiste prawda. SFMD jednocząca dziś 50 milionów młodzieży demokratycznej całego świata, stanowi dziś wielką siłę i nie dopuści do tego, aby świat ogarnęła nowa pożoga wojenna, w myśl interesów ciasnej grupy kapitalistów i instrygantów w rodzaju Byrnesów i Churchillów.

W. G.

Zryw — Konstantynów

W dniu 2. 8. 47 na boisku sport. w Nowym-Złotnie, został rozegrany towarzyski mecz piłki nożnej pomiędzy KS ZWM Zryw Konstantynów a KS Zryw Nowe-Złotno.

Wynik meczu dla Zrywiaków z Konstantynowa 6:4. Publiczności 2 tysiące.

Bułgaria zakłada podwaliny przemysłu

Dymitrowgrad - miasto młodzieży

Niedaleko ośrodka przemysłowego basenu węglowego Bułgarii — Płowdiwu, leży mała wioska Marino. 150-metrowy most przez Maricę prowadzi *do głównego centrum węglowego*. Już z oddali dolatuje głuchy szum. To zniekształcony odległością odgłos pracy tysięcy robotników, brzęk kielni, huk młotów, warkot motorów.

Obok domków Marino wyrasta nowe miasto. Na polach zamiast zieleni traw i złocistych kłosów wznoszą się 3—4-piętrowe domy — mieszkania robotników. Wiele domów otoczonych jest jeszcze rusztowaniem, zza którego nieśmiało wygląda czerwona cegła muru. W centrum tego kompleksu budynków buduje się ogromne hale fabryczne.

Z wspólnego wysiłku robotników *wyrasta nowe miasto*. 23 czerwca odbyła się tu wielka uroczystość, podczas której połączono gminy Rakowskie Marino i Wulkan w jedno miasto. Nazwano je Dimitrowgradem, na cześć wielkiego bojownika o wolność i demokrację Bułgarii.

Zrealizowanie tego zamierzenia wymaga ogromnych ilości budynków. Dlatego też pierwszy etap prac przewiduje zakończenie budowy największej na Półwyspie Bałkańskim fabryki cementu „Gigant".

Urządzenia fabryczne będą zautomatyzowane. Młodzież robotnicza Bułgarii dokłada wielkich starań, aby w jak najkrótszym czasie miasto ożyło. Za kilka miesięcy ukończona zostanie budowa pomieszczeń mieszkalnych dla 25.000 osób. Za 2—3 lata Dymitrowgrad będzie mógł przyjąć ponad 50.000 mieszkańców.

Domy mieszkalne będą otoczone ogródkami. Przestronne, komfortowe mieszkania przyjmą rodziny robotnicze. W mieście powstanie nowoczesny teatr, świetlice, kluby i kina. W centrum miasta będzie założony ogromny park. Takie są *wizje niedalekiej przyszłości*.

Czynna już jest elektrownia „Marica", zaopatrująca w prąd elektryczny całą wschodnią i północną Bułgarię. Maszyny, które Bułgaria ma otrzymać w ramach umowy handlowej z Czechosłowacji, pozwolą na podwojenie mocy tej elektrowni. „Marica" — to jednak tylko część ogromnego planu elektryfikacji kraju. W przede dniu uruchomienia znajduje się „podręczna" elektrownia cementowni „Gigant". Przystąpiono już także do odbudowy elektrowni przy powstającej fabryce azotowej.

Dimitrowgrad stanie się wielkim ośrodkiem różnych dziedzin przemysłu, ale najważniejszą gałęzią produkcji będzie przemysł węglowy. Eksperci twierdzą, że basen „Marica" ma około 300 milionów ton węgla. Położenie geograficzne miasta także rokuje mu wielką przyszłość. Leży ono *na skrzyżowaniu dróg Bałtyk — Warszawa — Bukareszt — Morze Egejskie i Berlin — Belgrad — Sofia — Stambul*.

Dziś Dimitrowgrad — to jeszcze szkielety niewykończonych gmachów, sterty cegieł i desek, góry piachu i cementu. Nad tym wszystkim wznosi się entuzjastyczny zapał młodych Bułgarów, którzy przystąpili do budowy swej ojczyzny na nowych podstawach demokratycznych. Symbolem tej pracy jest Dimitrowgrad — miasto młodzieży

Mabl.

Teatr Muzyka i Sztuka

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Nieczynny.

TEATR TUR

Ostatnie dni gościnnych występów w Teatrze TUR znakomitej artystki ekranu i sceny Marii Gorczyńskiej i Władysława Surzyńskiego w wielkim widowisku pn. „Miłość śród wieków. Początek o godz. 19,50.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul Daszyńskiego 34

Dziś i codziennie gościnne występy mistrza sceny polskiej LUDWIKA SOLSKIEGO oraz zespołu artystów Państwowego Teatru Polskiego w Warszawie. Solski kreuje świetną swoją jubileuszową rolę Ciaputkiewicza w „Grubych rybach" Michała Bałuckiego.

Kasa czynna codziennie od 11-tej do 13-ej i od 15-ej. Tel. 123-02.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

„Polska Krew". Dziś o godz. 19 w dalszym ciągu barwna operetka w 3 aktach w oprac. muzycznym Oskara Nedbala „Polska Krew". Udział bierze cały zespół artystyczny z H. Makowską - Modrzyńską i M. Slaskim na czele oraz chór, balet i wielka orkiestra „Lutni" pod dyr. Wł. Szczepańskiego. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102 a, a od godz. 17.30 w kasie teatru.

KINA

ADRIA — „Złota maska"
BAJKA — „Kochaj tylko mnie"
BAŁTYK — „Pięciu Zuchów"
GDYNIA — „Serenada w dolinie słońca"
HEL — „Wyspa Bezimienna"
MUZA — „Knock-out"
POLONIA — „My z Kronstadtu"
PRZEDWIOSNIE — „Ojczyzna"
ROBOTNIK — „Robin Hood"
ROMA — „Szczęśliwa trzynastka"
REKORD — „Nauczycielka bawi się"
STYLOWY — „Konik Garbusek". Premiera.
ŚWIT — „Skandal"
TĘCZA — „Konik Garbusek". Premiera.
TATRY — „Na granicy"
WOLNOŚĆ — „Bohaterki Pacyfiku"
[illegible] 17.45; 20.00 w niedz. I-szy seans 13.15
WŁÓKNIARZ — „Wilki morskie" (premiera)
WISŁĄ — „Miłość na lekarstwo"
ZACHĘTA — „W górach Jugosławii"
OŚWIATOWE — „Obrona Ojczyzny"

Co usłyszymy przez radio

12.06 Wiad. południ. 12,10 Melodie ludowe, 12,25 Aud. dla wsi, 12,35 Koncert, 13.00 „Z mikrofonem po kraju", 13.10 Muzyka obiadowa, 14 (Ł) Kronika i komunikaty, 14.05 (Ł) Muzyka z płyt, 14.15 (Ł) Ostatni odcinek opowiadania dla dzieci pt. „Kubuś Puchatek". 14,30 Przerwa, 15.00 Muzyka taneczna, 15.20 Aud. dla dzieci młodszych, 15.40 Murzyńskie pieśni nabożne, 16.00 Dziennik. 16,20 Utwory wiolonczelowe, 16.40 Skrzynka techniczna, 16,50 Pog. gospod. 17.00 „Przy sobocie po robocie", 18.30 (Ł) Koncert życzeń (część I-sza). 19.00 „Tu mówi Wybrzeże", 19,15 „Nowe książki", fel. 19.30 Trio a-dur op. 87 Jana Brahmsa, 20.00 „Z życia kulturalnego", pogad. 20.05 „Kobieta w świecie". 20.10 Aud. Komisji Opieki nad Zabytkami — „Jasna Góra" pog. 20.25 Romanse i ballady R. Schuhmanna, 21.00 Dziennik, 21,20 „Sprawy i ludzie" — fel. 21.30 Muzyka lekka, 21.45 Słuchowisko, 22.10 Wiad. sport. 22.15 Koncert, 23.00 Ostatn. wiad. dziennika radiowego, 23,20 (Ł) Koncert życzeń (cz. II-ga), 23.55 Progr. lok. na jutro.

Uśmiechnij się

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86, Telefony: Redaktor Naczelny 216-14, Sekretariat 254-21, Redakcja nocna 172-31
Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55 tel. 111-50. Konto PKO VII — 1505. Zakł. Graf. R. Sp. W. „Prasa" D-017493

PRZYGODY
pięciu typków z Banialuki



67. Wtedy orzekli, że trzeba wciągnąć na maszt banderę i wpłynąć do portu. Ale jaką banderę? Polską czy Banialucką? Zdania były znów podzielone. Kajtek sądem salomonowym spór rozstrzygnął i wciągnęli na maszt obydwie: biało - czerwoną polską i banialucką, z wymalowaną krową uczepioną wędki na błękitnym polu.



68. Na ląd jadą po naradzie.
Wyspa jak po autostradzie
Mknie na gładkich wodach portu.
Pogwizduje Pik dla sportu.

Mali i mili goście w Łodzi
Przyjazd dzieci Polonii berlińskiej

Wczoraj o godzinie 13 na dworzec Fabryczny pociągiem przychodzącym z Warszawy przyjechała w gościnę do Łódzkiego RTPD **setka dzieci Polonii Berlińskiej,** witana na dworcu przez przedstawicieli Kuratorium Związków Zawodowych, ZWM-u, OM TUR-u i harcerstwa.

Miłym gościom w charakterze gospodarzy towarzyszą wychowankowie warszawskich placówek RTPD.

Dzieci przywiezione do kraju celem repolonizacji, zostaną w Polsce przez miesiąc, podczas którego zwiedzą większe ośrodki Polski Centralnej.

W Łodzi pozostaną mali goście przez dwa dni, podczas których przygotowano im urozmaicony program przyjęcia, który przewiduje zwiedzenie największych ośrodków przemysłowych naszego miasta, Zoo itd. Dzisiaj w godzinach popołudniowych na wieczornicy w świetlicy dawn. firmy Scheibler i Grohman dzieci zetkną się ze społeczeństwem naszego miasta, które je wita serdecznie w swych murach.

S.

Ze sportu

Dla Woźniakiewicza uszy zamknięte
a p. Derda udziela... wywiadów
(Na marginesie dzisiejszego zebrania P. Z. B. w Poznaniu)

Decyzja Zarządu Polskiego Związku Związków Sportowych, zatwierdzająca dożywotnią dyskwalifikację we wszystkich dziedzinach sportu, nałożoną przez Polski Związek Bokserski na Woźniakiewicza, zaskoczyła całą Sportową Łódź. Zdawałoby się, że inne nasze instancje sportowe ustosunkują się nieco inaczej do tej sprawy. No ale w tym wypadku nie będziemy o to kruszyć kopii. Jest jeszcze przecież Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego, do którego specjalne pismo wysłał Woźniakiewicz... Woźniakiewiczowi nie chodzi w nim o siebie, a o dobre obyczaje i przyszłość boksu polskiego. Jakie jeszcze w tej sprawie zajmie stanowisko PUWF — okaże niedaleka przyszłość.

MORALNOŚĆ MUSI OBOWIĄZYWAĆ I DZIAŁACZY

Moralność w sporcie nie może być podwójna, to znaczy inna dla zawodników a inna dla działaczy i sędziów bokserskich. W smutnej tej sprawie, w której ofiarą własnych nerwów i *wzrodzonemu poczuciu odpowiedzialności* padł Woźniakiewicz, bohaterem — jak już wszystkim wiadomo — był przedwojenny jeszcze sędzia bokserski i obecny kapitan sportowy PZB Derda.

Derda był znany ze swych nietaktownych posunięć jeszcze przed wojną. U nikogo nie cieszył się sympatią, z wyjątkiem kacyków z PZB. Przeszła wojna, sport polski odrodził się i wraz z nową rzeczywistością zmienił swe oblicze, jedynie w PZB nie wiele uległo zmianie na lepsze. Przy sterze pozostali dawni ludzie, z których wielu nie zapomniało jeszcze o pułkownikowskich, dyktatorskich metodach przedwrześniowych. Nadal pozostało faworyzowanie i niesprawiedliwość, kunktatorstwo i obłuda.

P. DERDA ZDYSKWALIFIKOWAŁ SIĘ SAM W OCZACH ZAWODNIKÓW

Do kliki tej (gdyż nie wątpimy, że w PZB są również ludzie nastawieni pozytywnie do pełnionych przezeń funkcji i za nie odpowiedzialni) — zaliczyć musimy p. Derdę. P. Derda zdemaskował się całkowicie na ringu w Sopocie.

Z zeznań kierownika reprezentacyjnej ósemki Łodzi, p. Ejme, nie zainteresowanego absolutnie ani w sprawie Woźniakiewicza, ani Taborka, gdyż p. Ejme nie jest członkiem Zrywu, a wreszcie z zeznań tych obydwóch zawodników wynika jasno, że p. Derda zdyskwalifikował się na ringu w Sopocie i jako sędzia i jako działacz sportowy. Okazał się nie tylko stronniczym, ale i ordynarnym gburem, których nam w sporcie tolerować nie wolno.

Woźniakiewicza i Zrywiaków p. Derda specjalnie ignorował. Podczas walki Woźniakiewicza z Sieradzanem, jak zeznaje sam Woźniakiewicz, w trzecim starciu Woźniakiewicz otrzymał upomnienie od sędziego Derdy, a ponieważ upomnienie to wydało się mu niesłuszne, zareagował na nie zwykłym uśmiechem. To wystarczyło do... dyskwalifikacji.

Gdy po przerwaniu walki zapytał się sędziego Derdy za co został zdyskwalifikowany otrzymał odpowiedź, która mogłaby wyprowadzić z równowagi każdego szanującego się zawodnika: „w ringu nie gadam, won do rogu!"

STOSUJMY JEDNĄ MIARKĘ WOBEC WSZYSTKICH

Narzekamy coraz bardziej na panoszące się chamstwo w sporcie. Karzemy słusznie dyskwalifikacjami i naganami niesportowe zachowanie się zawodników, ale stosujmy tę miarkę do wszystkich. Dlaczego Woźniakiewicz ma ponieść tak wysoki wymiar kary, a p. Derda udzielać nadal... wywiadów i nie ponieść żadnych konsekwencji? Od smutnego tego zajścia upłynęło sporo czasu. Woźniakiewicza zdyskwalifikowano natychmiast, nie wysłuchując przed tym ani jego samego, ani kierownika drużyny łódzkiej. A o sprawie p. Derdy wciąż ani słowa.

Dzisiaj w Poznaniu odbywa się pełne zebranie PZB, na którym obecni również będą przedstawiciele ŁOZB i przedstawią materiał przeciwko p. Derdzie, zebrany w Łodzi. Może więc p. Derdą zainteresuje się w końcu PZB i wyciągnie wreszcie i w stosunku do niego odpowiednie konsekwencje. W przeciwnym wypadku sprawą tą i w ogóle stosunkami panującymi w naczelnej magistraturze naszego pięściarstwa będzie się musiał zająć chyba PUWF i przewietrzyć w końcu panującą tam atmosferę.

Zd. K.

Motocykliści łódzcy
w rajdzie tatrzańskim

W dniach 15, 16 i 17 sierpnia rb. Polski Klub Motocyklowy w Warszawie organizuje V Międzynarodowy Raid Tatrzański, zaliczony do Mistrzostw Polski w klasie I-ej. Raid składa się) a) z jazdy okrężnej szosowo-terenowej na dystansie około 300 km w dwóch etapach dziennych; b) próby sprawności (na stadionie); c) próby szybkości terenowej na dystansie około 3 km (na Kalatówkach); d) próby szybkości szosowej na dystansie około 28 km (po ulicach Zakopanego).

Jak wynika z powyższego, będzie to najtrudniejszy raid motocyklowy po wojnie i biorący w nim udział motorzyści muszą wykazać się nie tylko wszechstronnym opanowaniem maszyny, ale przede wszystkim wytrzymałością i brawurą. Do raidu zgłoszono dotychczas około 70 maszyn, w tym ekipy zagraniczne, między innymi — Czesi i Jugosłowianie.

Sekcja Motocyklowa DKS-u w Łodzi zgłasza do raidu najlepszych swoich zawodników w liczbie dziewięciu, a mianowicie: kol. kol. Sarnę, Kuligowskiego, Wójcika, Biernackiego, Butlera, Pawłowskiego, Mystkowskiego, Czecha i Rynkiewicza. Poza tym sekcja bierze udział w Zjeździe Ogólnopolskim Plakietowym do Zakopanego. Wyjazd ekipy motocyklowej DKS-u raidowców i zjazdowców nastąpi wspólnie w dniu 13 sierpnia rb. o godz. 5-ej rano z boiska przy ul. Nawrot 73-75. Przegląd wszystkich maszyn, biorących udział w tych imprezach tatrzańskich został wyznaczony na dzień 12 bm. na godz. 19-tą, boisko — ul. Nawrot 73-75. Przyjmowane również będą w tym dniu dodatkowe zapisy na zjazd.

Sport polski odbudowuje stolicę
We wrześniu będziemy oglądali szereg imprez na ten cel

Państwowy Urząd WF i PW, współpracując z Naczelną Radą Odbudowy Warszawy, zwraca się z apelem do Zarządu Polskich Związków Sportowych, aby przez podległe związki przyczynił się zarówno w formie stałych, jak i też dorywczych dobrowolnych ofiar do wzmocnienia funduszów na rzecz odbudowy Stolicy, z przeznaczeniem na urządzenia sportowe.

W związku z tym cały świat sportowy Polski powinien w jak najbardziej aktywny sposób pomóc w wielkim dziele odbudowy Stolicy a m. in.:

1) Polskie Związki Sportowe zadeklarują stałe świadczenia na odbudowę Warszawy w kwocie zł 5.000 rocznie;

2) Okręgowe Związki Sportowe zadeklarują zł 1.000 rocznie;

3) Kluby sportowe zadeklarują zł 300 rocznie;

4) Członkowie polskich i okręgowych zarządów zadeklarują po zł 50 rocznie;

5) Gracze klubów — po zł 10 rocznieś

Miesiąc wrzesień upłynie pod hasłem „Sport polski odbudowuje Stolicę" i wszystkie te składki płatne będą w tym miesiącu. Należy je wpłacać na konto Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy w Narodowym Banku Rolnym lub w PKO Nr konta 333, z równoczesnym powiadomieniem P.U. WF i PW o dokonanych wpłatach.

Równocześnie Państwowy Urząd WF i PW poleca, podobnie jak w roku ubiegłym, w miesiącu wrześniu przeprowadzić szereg imprez w różnych gałęziach sportu o charakterze najbardziej widowiskowym, z przeznaczeniem części dochodów na rzecz odbudowy Stolicy.

W związku z tym, zarządy zarówno polskich jak i okręgowych związków sportowych obowiązane są wydać odpowiednie zarządzenia, celem nawiązania i ustalenia współpracy z miejscowymi Obywatelskimi Komitetami Odbudowy dla zorganizowania i ustalena odpowiedniego kalendarza imprez.

Z życia sportowego Z. S. R. R.

Złote medale dla sportowców
uchwaliła Rada Ministrów ZSRR

Zgodnie z niedawną uchwałą Rady Ministrów Związku Radzieckiego, przewidującą odznaczenia najwybitniejszych sportowców radzieckich medalami, pierwsze złote medale otrzymali: mistrz ZSRR w maratonie — Gordienko, mistrz ZSRR, Europy i świata ciężkoatleta Nowak i mistrz ZSRR, Europy i rekordzista świata Kuczenko.

* * *

Piłkarze moskiewskiego „Torpedo" w rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo ZSRR wygrali w Leningradzie z miejscowym „Zenitem" w stosunku 2:1.

* * *

W Kijowie zakończyła się 5-dniowa Spartakiada akademicka, zorganizowana przez Klub Sportowy „Nauka". Reprezentacja wyższych uczelni Ukrainy zajęła w lekkiej atletyce, pływaniu, tenisie i kolarstwie — pierwsze miejsce, przed reprezentacją Moskwy. W rozgrywkach piłkarskich zdobyła puchar drużyna Moskiewskiego Instytutu Lotniczego.

Boks i piłka nożna to najpopularniejszy sport w fabrykach



Nie ma już fabryki w Łodzi, do której nie dotarłby sport. W fabryce włókienniczej im. Waryńskiego młodzież chętnie garnie się do piłki nożnej i boksu.



Jedni jak i drudzy — jak widzimy na zdjęciach — chętnie korzystają z uwag starszych kolegów.

Uwaga piłkarze Zrywu!

W niedzielę, dnia 10 sierpnia rb. odbędą się w Lutomiersku towarzyskie zawody w piłkę nożną pomiędzy Klubami Sportowymi „Zryw" :Łódź — Lutomiersk.

Początek meczu o godz. 17-ej. Zbiórka zawodników drużyny piłkarskiej KS ZWM Zryw (Łódź) w niedzielę rano o godz. 8,45 na boisku własnym w Parku Ludowym przy ul. Srebrzyńskiej.

Ze sportu robotniczego

„Naprzód" mistrzem Śląska
w piłce nnżnej

Drużyna „Naprzodu" z Janowa zdobyła tytuł robotniczego mistrza Śląska w piłce nożnej, zwyciężając w decydującym spotkaniu drużynę RCKS z Czeladzi w stosunku 4:2 (2:2). „Naprzód" mógłby wygrać w wyższym stosunku, gdyby nie pechowa gra Bąka w ataku. Bramki dla „Naprzodu" zdobyli: Stawowy — 2, Dronia i Górecki — po 1.

„Naprzód" w dalszym meczu eliminacyjnym o robotnicze mistrzostwo Polski spotka się z drużyną RKS „Szombierki".

PRZY SOBOCIE PO ROBOCIE

W każdą sobotę, począwszy od dnia 9 sierpnia br. w Ośrodku Sportowym TUR w Parku „Helenów" odbywać się będą wieczorki taneczne p. n.: „Przy sobocie po robocie, najprzyjemniej spędzisz czas w Helenowie".

Program wypełnią występy artystyczne i tańce. W razie niepogody tańce i występy odbędą się w sali.

Wstęp zł. 80.—. Wojskowi i czynni członkowie Sekcji ZZPS zł. 50.—